



„A gdy [Baranek] otworzył siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusze nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetozprzyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr slu my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwy szy Kapłan (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12. kw

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. Numeru zł 25

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

PIERWSZE PIEKŁO BIBLI JEGO RELACJA DO WYKRESU WIEKÓW. DWA PIEKŁA WZMIANKOWANE W PIŚMIE ŚWIĘTYM. POCHODZENIE TEGO SŁOWA. PODANIE I ZASTOSOWANIE TRZECH DEFINICJI. DZIESIĘĆ TEZ NA TEMAT PIERWSZEGO PIEKŁA.

EPIFANICZNYM tomie drugim, *Creation* W (Stworzenie), na stronach 477—538 i w innych miejscach podano liczne szczegóły o doskonałości oraz bezgrzeszności Adama symbolizowanego przez całkowitą piramidę *a* na poziomie *N*, nie będziemy więc tutaj nad tym debatować. Wiele szczegółów o Abrahamie i pozostałych patriarchach (całkowita piramida *c* na poziomie *N*) podano zarówno w *Wykładach Pisma Świętego* jak i w podręcznikach do *Epifanicznych studiów* Pisma Świętego. Ponadto omówiliśmy szczegółowo stan upadłego Adama i jego niedoskonałej rasy przed potopem (piramida *b* na poziomie *R*); świat na poziomie deprawacji — nieusprawiedliwiony (piramida *d* na poziomie *R* — E 12, *Biblia*, strony 112—118, 228—269) i w stanie śmierci (*Life-Death-Hereafter*, w tekście oraz w Dodatku itd.). Skoro jednak stan człowieka w warunkach przekleństwa, czyli stan śmierci, jest tak ważny, podamy w tym i w następnych dwóch rozdziałach dodatkowe szczegóły dotyczące tej sprawy. W tym rozdziale podajemy te szczegóły na temat piramid *b* i *d*, które stosują się także do wszystkich ludzi przechodzących w stan śmierci Adamowej. W następnym rozdziale podamy kilka szczegółów odnoszących się do narodu żydowskiego, cie-

lesnego Izraela, w stanie łaski, w stanie typowego usprawiedliwienia (piramida *e* na poziomie *P*); do nieusprawiedliwionych pogan (piramida *d* na poziomie *R*); odrzuconego narodu żydowskiego w jego czasie ucisku (*f* na poziomie *P*), utracenia przez niego szczególnej Pańskiej łaski podczas Wieku Ewangelii i powrotu do Pańskiej szczególnej łaski oraz swej ziemi, przygotowań mających na celu nawrócenie go i wywyższenie do stanowiska przewodzącego narodu na ziemi podczas Tysiąclecia (niezupełna piramida *z*). W rozdziale szóstym omówimy stan przedstawiony przez cień zaznaczony jako „wtóra śmierć”, zniszczenie niepoprawnych złoczyńców.

Ów długi i wiele razy roztrząsany temat „Piekło Biblii” warto starannie przestudiować. Niektórzy z tych, co zaprzeczają, iż istnieje piekło, mogą być nieco zaskoczeni dowiedziawszy się, że

w Piśmie Świętym znajdują się wzmianki o dwóch piekłach. Jest to wyraźnie widoczne w Obj. 20: 13, 14, gdzie czytamy, iż „...śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste”. Prawie wszyscy bibliści zgadzają się z tym, że jezioro ogniste oznacza piekło. Jak zatem mogłoby jedno piekło być wrzucone do drugiego (jeziora ognistego), gdyby istniało tylko jedno piekło? Ten ustęp wyraźnie odnosi się do dwóch od-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Kwiecień 1984	Nr 339/6 (4)
SPIS TREŚCI	
Pierwsze piekło w Biblii.....	50
Uleczenie Naamana, Porażenie Giezego.....	61
Trąd symbolem grzechu.....	63
„I ZATRAPIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁ SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

rębnych piekieł. Myśl o jednym piekle wrzuconym do drugiego i istnieniu tylko jednego piekła, byłaby tak nielogiczna jak historia o wężu, który zaczął połykać siebie, począwszy od ogona kontynuował połykanie siebie, aż ostatecznie zniknął we własnym gardle!

Hebrajskie i greckie słowa, z których przetłumaczono nasze słowo *piekło* też dowodzą, iż są dwa biblijne piekła. Słowo *piekło* występuje 31 razy w Starym Testamencie i w każdym wypadku jest tłumaczeniem hebrajskiego *sheol*. Słowo *sheol* jest także przetłumaczone 31 razy jako *grób* i 3 razy jako *dół* w powszechnej czyli Autoryzowanej Wersji Biblii (AV). Widoczne jest z licznych wersetów Starego Testamentu, że słowo *sheol* przekazuje myśl o dwóch piekiłach. Zacytujemy dwa, które jasno to pokazują: „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” (Ps. 16: 10). Posłużono się tutaj słowem *sheol*, aby zwrócić uwagę na pierwsze piekło — stan, z którego powrót jest możliwy. Natomiast Ijoba 7: 9 dowodzi, że użyto także słowa *sheol*, aby udowodnić istnienie drugiego piekła — stanu, z którego powrót jest niemożliwy: „Jako niszczy obłok i przemija, tak zstępujący do grobu nie wynajdzie”. W toku dalszych rozważań ta myśl zostanie wyjaśniona.

Greckie słowo *hades* występuje 11 razy w Nowym Testamencie. Z tego 10 razy jest przetłumaczone jako *piekło* i jeden raz jako *grób*. Na podstawie związków i okoliczności, w których te 11 zastosowań występuje z łatwością możemy zauważyć, że greckie słowo *hades* oznacza stan, z którego powrót jest możliwy. Odpowiada ono hebrajskiemu słowu *sheol* w odniesieniu do pierwszego piekła. Jest to widoczne z faktu, iż Apostołowie, gdy cytowali Stary Testament posługiwali się greckim słowem *hades* jako odpowiadającym hebrajskiemu słowu *sheol*, na przykład: Dz. Ap. 2: 27; 1 Kor. 15: 54, 55 cytowane z Ps. 16: 10; Iz. 25: 8 i Oz. 13: 14. To, iż powrót ze stanu *hadesu* jest możliwy pokaże zbadanie kilku wersetów Pisma Świętego, w których wyraz *hades* występuje: Dz. Ap. 2: 27; Obj. 1: 18; 20: 13. Tak więc greckie słowo *hades* wskazuje na pierwsze piekło Biblii.

Greckie słowo *gehenna* występuje 12 razy w Nowym Testamencie i jest także tłumaczone jako *piekło*. *Gehenna* jest grecką formą hebrajskiego wyrażenia „Dolina Hennom”. Dolina ta jest położona poza terenem Jerozolimy. Palono w niej nieczystości oraz odpadki tego miasta. Jakże jest ona odpowiednia do zilustrowania ostatecznego i całkowitego zniszczenia (bardziej wyczerpujące wyjaśnienie znaczenia słów: *hades*, *sheol* i *gehenna* znajdziesz w *Life-Death--Hereafter*, rozdz. 5). Słowo *piekło* przetłumaczone z greckiego *tartaroo* występuje jeden raz w Nowym Testamencie, ale odnosi się ono do ograniczonego stanu złych aniołów, dlatego nie będziemy go tutaj omawiać (więcej szczegółów w naszej książce *Life-Death--Hereafter*, rozdz. 6).

Na temat piekła istnieją trzy powszechnie przyjęte poglądy: (1) Piekło jest wielką otchłanią ognia i grozy, gdzie złoczyńcy są wiecznie torturowani. (2) Piekło jest miejscem o dwóch przedziałach, pierwszy przeznaczony dla złoczyńców jest tym samym, o którym mowa wyżej, drugi zaś, zwany rajem, jest miejscem szczęśliwości sprawiedliwych, dokąd z chwilą śmierci rzekomo poszli: Jezus, złodziej z krzyża i inni. (3) Pierwsze i drugie piekło są *stanami* nieświadomości, niepamięci, czyli zniszczeniem, a wcale nie są *miejscami*. Według ostatniego poglądu termin *pierwsze piekło* jest użyty, by wskazać na stan niepamięci, nieświadomości, do którego przechodzą w chwili śmierci wszyscy potomkowie Adama z powodu jego upadku w grzech, z którego to stanu powrót jest możliwy przez zmartwychwstanie. Termin *drugie piekło* jest użyty, by wskazać na całkowite unicestwienie tych, którzy popełniają zupełnie rozmyślnie grzechy przeciw pełnemu światłu Prawdy, czyli stan, który nie wskazuje na jakąkolwiek nadzieję powrotu.

Najlepszą ze znanych metod ustalenia właściwego poglądu jest zbadanie wersetów Pisma Świętego, które odnoszą się do piekła i sprawdzenie, która z trzech powyższych definicji we wszystkich przypadkach jest najbardziej trafna. Jeśli którakolwiek z tych definicji jest właściwa w jednym wypadku, lecz jest sprzeczna w innych lub jest właściwa dla pewnej liczby wypadków, ale jest sprzeczna w pozostałych nie może być właściwym poglądem. Gdyby jedna z tych definicji była właściwa w każdym wypadku wówczas możemy zakończyć badanie upewnieni, że jesteśmy w posiadaniu prawdziwej definicji. Jest to plan, według którego pragniemy prowadzić nasze dociekania.

Badając następne teksty, w których występują słowa *sheol* i *hades*, Czytelnik jest proszony zauważyć, jaki byłby sens każdego z ustępów, gdyby słowa *sheol* lub *hades* w każdym przypadku zostały określone słowami *ogień piekielny*, *miejsce mąk* lub *miejsce szczęśliwości* a następnie zwróci uwagę czy tłumaczenie byłoby zupełnie poprawne i logiczne, gdyby te słowa, *sheol* i *hades*, zostały oddane jako *niepamięć*. Wersety Pisma Świętego mówiące o pierwszym piekle posegregujemy według grup pod odrębnymi nagłówkami, by jaśniej przedstawić i zrozumieć analizowany przedmiot oraz odpowiednio zastosowywać do trzech wspomnianych definicji w miarę jak będziemy kontynuowali temat. W cytatach biblijnych pozostawiliśmy słowa *sheol* i *hades* nie przetłumaczone tak jak one występują w języku angielskim w Revised Version (i w niektórych tłumaczeniach polskich, jak na przykład w Biblii Tysiąclecia) albo wskazaliśmy gdzie się znajdują, tak aby wszyscy mogli wyraźnie zrozumieć jakich słów użyto w hebrajskim i greckim tekście.

Weźmy pod uwagę przede wszystkim tekst Ps. 55: 16 (Biblia Tysiąclecia, rok wydania 1980), który wskazuje, iż *zli idą do pierwszego piekła*. Sprawiedliwy Dawid, mąż według ser-

ca Bożego, modli się: „Niechaj śmierć na nich spadnie, niechaj żywcem zstąpią do Szeolu, bo w ich mieszkaniach jest wśród nich nikczemność!” Gdyby piekło było miejscem mąk, zaden sprawiedliwy mąż nie odmówiłby takiej modlitwy, bo ona wskazywałaby na brak właściwej miłości do nieprzyjaciół (Mat. 5: 44). Jego modlitwa też nie byłaby właściwą, gdybyśmy przyjęli wzmiankowany wyżej drugi pogląd na piekło, który także umieściłby grzeszników w części piekła przeznaczonej na tortury, Tylko wtedy, gdy rozpatrujemy je z trzeciego punktu widzenia wzmiankowanego powyżej, mówiącego iż piekło jest stanem nieświadomości, niepamięci, taka modlitwa może być właściwą i także w pewnych szczególnych wypadkach dotyczących złych ludzi, jak Nerona, który zamordował swą matkę oraz jedną ze swych żon i palił chrześcijan jako pochodnie w swym ogrodzie wyśmiewając się z ich jęków. Im szybciej tacy złoczyńcy umarliby tym lepiej byłoby dla nich i każdej osoby pozostającej z nimi w styczności. Ta sama uwaga miałaby zastosowanie do Hitlera, który zagazował siedem milionów Polaków i pięć milionów Żydów jak również zamordował wielu z innych narodów w swych heroicznym (?) podbojach. Im wcześniej byłby umarł tym lepiej byłoby dla całego świata i dla niego samego w czasie, gdy powróci w zmartwychwstaniu.

W 1 Król. 2: 6, 9 Dawid daje polecenie Salomonowi odnoszące się do niegodziwego generała Joaba, który nie tylko zdradziecko zamordował dwóch prawych generałów, lecz także usiłował pozbawić Salomona sukcesji tronu izraelskiego. Dawid mówi: „Uczynisz więc według twojej roztropności i nie dozwolisz, aby w sędziwym wieku spokojnie zstąpił do Szeolu [grobu]”. „Ale ty nie darujesz mu, bo jesteś człowiekiem roztropnym i będziesz wiedział, jak z nim postąpić, abyś go posłał w sędziwym wieku krwawo do [grobu] Szeolu” (Biblia Tysiąclecia). Tak więc Dawid wskazuje, że ten niegodziwy mąż, gdy umrze pójdzie do szeolu. Nie moglibyśmy przypuszczać, iż Bóg wzięłby takiego męża do miejsca szczęśliwości. Tutaj mogłaby być jedynie zastosowana definicja pierwsza i trzecia. Najwłaściwszą jest trzecia, ponieważ Dawid, mąż według serca Bożego, dał to polecenie.

Następnie weźmy pod uwagę pewne wersety Pisma Świętego, które wskazują, że zarówno *dobrzy jak i źli ludzie idą do pierwszego piekła*. W 1 Moj. 37: 35 czytamy: „Gdy zaś wszyscy jego [Jakuba] synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: ‘Już w smutku zejdę za synem moim do [grobu] Szeolu’. I Ojciec jego [nadał] go opłakiwał” (B.T.). Oczywiście sprawiedliwy Jakub nie spodziewał się, że pójdzie do miejsca tortur. Dowodzi on, iż tak przykre cierpienia w tym życiu prowadzą go do stanu śmierci i ostatecznie tam go zaprowadzą. Te zgryzoty zatem nie mogły go doprowadzić do rajskiej części piekła, gdyż cieszyłby się z perspektywy połączenia się z Józefem, w szczęśliwości! Tylko trzecia, definicja jest tutaj właściwa, bo jeśli

Jakub spodziewałby się, że pójdzie do stanu nieświadomości to rzeczywiście byłby zasmucony perspektywą udania się i przebywania tam ze swym synem Józefem. Dlatego Ojciec go opłakiwał. Jakub, mając na myśli Beniamina, powiedział też: „Nie pójdzie mój syn z wami [braćmi, którzy chcieli go zabrać do Egiptu]! Brat jego bowiem już nie żyje ... sprawicie, że moja siwizna zstąpi do [grobu] Szeolu” (1 Moj. 42: 38 — zobacz także to samo wyrażenie w 44: 29, 31). Tutaj ponownie pierwsza definicja jest nieodpowiednia, bo przecież sprawiedliwy Jakub nie mógłby pójść na wieczne męki. Nie jest także wzmiankowane miejsce szczęśliwości, bo w takim razie nie mówiłby o smutku z powodu przybliżania się do oczekującego go szeolu. Jedynie trzecia definicja jest właściwa, to jest, że szeol jest stanem nieświadomości, do którego to stanu Jakub spodziewał się pójść, gdy umrze.

Zacny mąż Ijob (Ijoba 14: 13) modli się: „O gdybyś w Szeolu [grobie] mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi postawił, kiedy mnie wspomnisz” (B.T.). Z pewnością nie modlił się on o to, aby pójść do miejsca mąk. Nie modlił się też, aby pójść do stanu szczęśliwości, gdzie miałby wielu towarzyszy, gdyż spodziewał się, że zostanie ukryty. Wiemy jednak, iż zbyt cenił sobie towarzystwo, by mógł być szczęśliwy w samotności. Wyraźnie chciał być ukrytym w odosobnieniu stanu śmierci (szeolu), stanu nieświadomości, aż przeminie gniew Boży ciężący na ludzkiej rodzinie. Spodziewał się, że wówczas zostanie wzbudzony i przyprowadzony z powrotem do życia. A więc jedynie trzecia definicja jest odpowiednia dla tego wersetu. Następnie rozważymy Ijoba 17: 13: „Mam ufać? Szeol [grób] mym domem, w ciemności rościele swe łoże” (B.T.). Oczywiście, Ijob nie spodziewał się, iż pójdzie na męki, ale gdyby spodziewał się, że wejdzie do miejsca szczęśliwości, to nie nazywałby go ciemnością. Stosownie do tego niepamięć, nieświadomość, jest jedyną odpowiednią tu definicją. Ijob bowiem dowodzi, iż musi czekać, aż do dnia zmartwychwstania, gdyż do tego czasu będzie w szeolu, stanie śmierci, jako swym domu i że będzie przebywał w ciemnościach, stanie nieświadomości. Wobec tego nie ma tam żadnych mąk ani też nie ma tam żadnego szczęścia.

Następnym wersem jest Ps. 16: 10: „Bo nie zostawisz mojej duszy w grobie [sheol], ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia”. Patrz także Dz. Ap. 2; 27, 31, Dawid mówi w duchu proroczym o naszym Panu Jezusie, Dusza Jezusa była w piekle przez części trzech dni. Bóg nie tylko obiecał Jezusowi wzbudzenie od umarłych, z piekła (hades, sheol), lecz także obiecał Mu, że nie dopuści, aby Jego ciało uległo rozkładowi, co było dla Niego pociechą w cierpieniach. Jest to nie do pomyślenia, by Jezus przebywał w miejscu tortur, dlatego pierwsza definicja zostaje natychmiast wykluczona. Nie przebywał On też w domniemanym przedziale piekła, stanie szczęśliwości znanym jako raj, bo jak wykazano w książce „Life-

Dealh-Hereafter” (str. 194) Biblia ujawnia tylko trzy raje: (1) Ogród Eden (1 Moj. 2: 8); (2) całą ziemię podczas Tysiąclecia (Ezech. 36: 35, 36) i (3) miejsce pobytu Boga (Obj. 2: 7). Pierwsze dwa raje nie istniały, gdy Jezus umarł na krzyżu, a do trzeciego nie poszedł wcześniej jak czterdzieści dni później (Dz. Ap. 1: 3, 9 i Żyd. 9: 24). Dlatego tylko trzecia definicja piekła jest tu właściwą, bo Jezus był w stanie niepamięci, nieświadomości (1 Tes. 4: 14) przez części trzech dni.

Niektórzy podają jako dowód pobytu Jezusa w raju, między Swą śmiercią a zmartwychwstaniem, wersety zapisany u Łuk. 23: 42, 43: „I rzekł [umierający złoczyńca] do Jezusa: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju” Zauważmy, starając się właściwie zrozumieć ten ustęp, o co złoczyńca prosił, mianowicie, by Jezus pamiętał o nim, gdy będzie w Swym Królestwie. Skoro Jezus w tym dniu nie wszedł do Swego Królestwa ani do tej pory nie wszedł do niego, to On tym samym nie obiecał złoczyńcy, iż w tym dniu będzie z Nim w raju. Przeciwnie Jezus dał mu w owym dniu obietnicę, która nie została spełniona wówczas, lecz będzie spełniona, gdy Jezus przeobrazi całą ziemię w raj. Wówczas umierający złoczyńca będzie z Jezusem w raju i niewątpliwie okaże się wtedy zwycięzcą. W „*Life-Death-Hereafter*”, strony 192—196, zwrócono uwagę, iż w Autoryzowanej Wersji Biblii zastosowano niewłaściwą interpunkcję w tekście Łuk. 23: 43 i stąd podaje on niewłaściwą myśl. W tym zdaniu interpunkcja powinna być następująca: „Zaprawdę powiadam tobie dziś, ze mną będziesz w raju [gdy raj zostanie przywrócony]”.

Ps. 86: 13: „Ponieważ miłosierdzie twoje wielkie jest nademną, a tyś wyrwał duszę moją z dołu [sheol] głębokiego”. Nie ma tu wzmianki o torturowaniu Dawida ani prawdopodobnie nikt by nie myślał o czymś takim. Druga definicja nie może mieć tutaj zastosowania, bo Dawid przecież by nie chwalił Pana, że go wyzwolił z miejsca szczęśliwości w sheolu. Trzecia definicja jest tutaj najwłaściwsza. Nie możemy niewłaściwie uważać, by Dawid tutaj uosabiał naszego Pana Jezusa jak to ma miejsce w wielu jego Psalmach. Cała ludzkość zapada z chwilą śmierci w tymczasowy sen, z którego będzie obudzona, ale ponieważ Jezus zajął miejsce grzesznika (Adama), Jego śmierć musiała być wyrazem najwyższej kary za grzech, z której uwolnił Go Ojciec w Swej łasce i mocy. Tak więc słowa „dół głęboki” miałyby szczególne zastosowanie w tym wypadku.

Iz. 38: 10: „Jam rzekł w ukróceniu dni moich: Wnijdę do bram grobu [sheol], pozbawion będę ostatka lat swoich”. Mówi tutaj dobry król Ezechiasz. Najwyraźniej życie jego uchodziło, zanim całkowicie dopełnił dni swoich i dlatego o swym przedczesnym umieraniu mówi: „Wnijdę do bram grobu”, to znaczy, doznam cierpień, które doprowadzą mnie do sheolu. „Pozbawion będę ostatka lat swoich”,

to znaczy, umieram przedwcześnie. Ezechiasz, będąc dobrym królem, nie wskazywał, by spodziewał się pójść do piekła wiecznych mąk, stąd pierwsza definicja nie jest tutaj właściwa. Druga też nie pasuje najlepiej. Natomiast trzecia jest najlepsza. Ezechiasz w swej chorobie rozumiał, że miał właśnie odejść do stanu niepamięci, czyli nieświadomości, a nasz Pan nader łaskawie go z tego wyzwolił. Okazuje się, że trzecia definicja wyraźnie najlepiej odpowiada wszystkim ustępom Pisma Świętego, które zbadaliśmy w tym drugim zestawie. Wszystkie te wersety Pisma Świętego wskazują, że dobrzy ludzie także idą do piekła.

Z kolei rozważmy zespół wersetów, które wymieniają *rzeczy prowadzące ludzi do pierwszego piekła*. 1 Kor. 15: 55, 56 wskazuje, że czyni to grzech: „Gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? Gdzież jest, piekło! zwycięstwo twoje? Lecz bodziec śmierci jest grzech”. Wobec tego, iż ustęp ten jest cytatem z Oz, 13: 14, zostanie skomentowany później w innym związku.

Śmierć także wprowadza ludzi do piekła. Na dowód cytujemy 2 Sam. 22: 6 i Ps. 18: 6, które jednakowo odcytujemy: „Oplątały mnie pęta Sheolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci” (Biblia Tysiąclecia). Tutaj występuje to, co jest znane jako paralelizm porównawczy. W hebrajskiej poezji stosuje się rytm myśli (zamiast rytmu słów, jak w języku angielskim) polegający na tym, iż ta sama myśl bywa powtarzana, ale różnymi słowami. Stąd ostatnie zdanie zacytowanego tekstu ma to samo znaczenie co pierwsze. Pierwsza wyżej wymieniona definicja piekła nie jest tutaj odpowiednia, ponieważ Dawid nie spodziewał się pójścia do miejsca wiecznych mąk, gdy umrze. Nie smucił by się też, gdyby spodziewał się pójścia do rajskiej części piekła o dwóch przedziałach. Trzecia definicja, nieświadomość, niepamięć, jest jedyną właściwą, która jest tutaj odpowiednia i która jest w harmonii z paralelną myślą, „sidłami śmierci”. Dawid doznał smutków prowadzących do śmierci.

Ponadto *utrapienie* wprowadza człowieka do pierwszego piekła. Zacytujmy Ps. 88: 4: „Bo nasycona jest utrapieniem dusza moja, a żywot mój przybliżył się aż do grobu [sheol]”. Tutaj także pierwsza i druga definicja nie są odpowiednie z tego samego powodu, który został podany przy poprzednim tekście. Wyrażenie „...żywot mój przybliżył się aż do grobu [sheol]” jest paralelą wyrażenia „Bo nasycona jest utrapieniem dusza moja”. Dlatego stosownie do paralelizmu poezji hebrajskiej oba mają to samo znaczenie. Jonasz 2: 3: „Wołałem [Jonasz] z ucisku swego do Pana, a ozwał mi się; z głębokości grobu [sheol] wołałem, a wysłuchałeś głos mój”. Jonasz z pewnością nie znajdował się w miejscu wiecznych mąk. Z pewnością nie znajdował się w miejscu szczęśliwości, gdyż tam nie byłby utrapiiony. Znajdował się w brzuchu wielkiej ryby. Gdyby nie został z niej uwolniony znalazłby się w nieświadomości, zniweczeniu, śmierci. Znajdując się wewnątrz ryby rzeczywiście cierpiał ogrom-

nie, ale został we właściwym czasie uwolniony bez konieczności wejścia w stan śmierci. Mówi nam, że Bóg go wysłuchał. Trzecia definicja jest najbardziej trafna w odniesieniu do tego ustępu.

Dalej Ps. 116: 3 zapewnia nas, że *ból* doprowadza człowieka do pierwszego piekła: „Ogarnęły mię były boleści śmierci, a utrapienia grobu [sheol] zjęły mię; ucisk i boleść przyszła na mię”. Tutaj ponownie przez „boleści śmierci” i paralelne wyrażenie „utrapienia grobu [sheol]”, Dawid, mąż według serca Bożego, nie chciał powiedzieć, iż spodziewa się pójścia do miejsca mąk w piekle lub do miejsca szczęśliwości, gdyż tam nie byłoby żadnego bólu. Lecz rozumiejąc paralelizm, tę samą myśl powtórzoną innymi słowami, widzimy, że ten werset odpowiada trzeciej definicji. Dawid mówił o takich bólach, które doprowadzają człowieka do stanu śmierci w nieświadomości i są odpowiednikami utrapień grobu, które go dosięgły. Z pewnością doznał on ucisku i boleści, co dodatkowo zacytowany werset wymienia.

Nasz czwarty zestaw tekstów wskazuje, iż *do piekła wchodzi się z chwilą śmierci a opuszcza je z chwilą wzbudzenia z umarłych*. 1 Sam. 2: 6: „Pan zabija i ożywia, wchodzi do grobu i wywodzi”. Występuje tutaj podwójny paralelizm. Wyrażeniu *Pan zabija* odpowiada *wchodzi do grobu* (sheol) a słowo *ożywia* odpowiada *wywodzi*. Ten podwójny paralelizm pokazuje, że piekło jest przeciwieństwem życia: dlatego w sheolu nie ma żadnej świadomości ani mąk lub szczęśliwości, a ci, którzy się w nim znajdują są umarłymi i pozostaną takimi, aż w dniu zmartwychwstania będą wyprowadzeni z grobu. Ten tekst pokazuje, że do piekła wstępuje się z chwilą śmierci, a opuszcza je z chwilą wzbudzenia z umarłych. Następne cztery ustępy pokazują jedynie jak się wstępuje do piekła. Ijoba 17: 16: „W głębi grobu [sheol] zstąpię, ponieważ w prochu spółny odpoczynek wszystkich”. Ijob mówi o tych, którzy zstąpią do sheolu przetłumaczonego tutaj na grób. Oni zstąpią do sheolu, będą w nim uwięzieni i będą w nim pozostawać w tym samym czasie co Ijob, razem z nim odpoczywając w prochu. Zatem nie w miejscu mąk, nie w miejscu szczęśliwości, lecz po prostu w stanie nieświadomości. Stąd tylko trzecia definicja jest tutaj właściwa.

Przyp. 7: 27: „Dom jej jest jako drogi piekielne [sheol], wiodące do gmachów śmierci”. Tutaj także mamy paralelizm. Dom wszeteczniczy jest drogą, po której niektórzy szybciej dochodzą do sheolu, schodzą do pokoi śmierci. Nie ma więc żadnej szczęśliwości w sheolu, nie ma żadnych mąk. Jedyną właściwą definicją w tym wypadku jest nieświadomość. W Przyp. 5: 5 zawarta jest bardzo podobna myśl. Wypowiadając się na temat wszeteczniczy, Salomon mówi: „Nogi jej zstępują do śmierci, a do piekła [sheol] chód jej prowadzi”. Ponieważ występująca tu myśl jest bardzo podobna do tej z Przyp. 7: 27, pozostawimy ją bez komentarza. Przyp. 9: 18: „Ale prostak nie wie, że tam są umarli, a ci których wezwała, są w głąbo-

kościach grobu [sheol]”. W tym wersecie o prostaku, który często odwiedza dom wszeteczniczy w nieczystych zamiarach, mówi się, że on nie zdaje sobie sprawy, iż w oczach Bożych inni, ci co tam przebywają, są jak gdyby już umarli, że jej goście są jak gdyby w głębokościach piekła. W tym ustępie nic nie wskazuje na jakiegokolwiek męki lub jakiegokolwiek szczęśliwość. Po prostu ten tekst pokazuje, iż wspomniani prostacy są tak traktowani jak gdyby się znajdowali w głębokości sheolu, w stanie głębokiej nieświadomości, stanie śmierci.

Związane z tym przeżycia Jezusa są podane w Dz. Ap. 2: 25—32: „Albowiem o nim mówi Dawid: Upatrywałem zawsze Pana [Jehowę] przed obliczem mojem, bo mi jest po prawicy [Jezus zawsze stawał Boga wyżej nad innych; Bogu zawsze dawał pierwsze miejsce w swym sercu, myśli, duszy i sile], abym nie był wzruszony [Jezus nie zachwieje się w Swej stałości względem Boga i Jego sprawy ani nie dozwoli, aby cokolwiek odtrąciło Go od łaski Bożej lub Boskiego powołania]. Przełoż rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, nadto i ciało moje odpocznie w nadziei [*bezpiecznie* jest lepszym tłumaczeniem; *betach*, które znaczy *bezpieczeństwo*, odpowiada hebrajskiemu słowu w Ps. 16: 9, z którego cytował je tutaj święty Piotr]; Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle [hades — Jezus wykonał Swoje poświęcenie nawet aż do śmierci a Ojciec obdarzył Go wielką radością wzbudzenia od umarłych. Obecnie Jezus zasiada z Ojcem na Jego tronie zgodnie z obietnicą], a nie dasz świętemu twojemu oglądać skażenia [Bóg udzielił Jezusowi tego dodatkowego poczekającego zapewnienia względem Jego ludzkiej natury]. Oznajmiłeś mi drogi żywota [Bóg uczył Jezusa ze Swego Słowa Prawdy, dzięki czemu, mimo iż był w ciele, mógł poznać drogi żywota, na przykład, jedną z dróg żywota było Wysokie Powołanie, które zostało odkryte dla Jego zdolności pojmowania], a napełnisz mię radością przed obliczem twojem [łaska Boża napełniała Jezusa radością, nie tylko gdy był w ciele, lecz także po wzbudzeniu go od umarłych, gdyż oblicze Boże przedstawia Boską łaskę]”.

„Mężowie bracia! — dodaje święty Piotr (Dz. Ap. 2: 29—32) — mogę bezpiecznie mówić, do was o patryjarsze Dawidzie, żeć umarł i pogrzebiony jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego. Będąc tedy prorokiem, i wiedząc, że mu się Bóg obowiązał przysięgą, iż z owocu biodr jego według ciała miał wzbudzić Chrystusa, a posadzić na stolicy jego. To przeglądając, powiedział o zmartwychwstaniu Chrystusowem, iż nie została dusza jego w piekle [hades], ani ciało jego widziało skażenia. Tegoć Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami”. Dwunastu Apostołów w czasie swej służby ustawicznie o tym fakcie świadczyło i w ten sposób wykazało, iż Bóg spełnił Swą obietnicę względem Jezusa, gdy był On w ciele, gdy dostąpił zmartwychwstania i wiecznej chwały na wieki wieków. Chwalmy za to Pana i dziękujmy Mu za to na wieki

wieków! Część tego ustępu, która wymienia hades, jest cytowana z Ps. 16: 10, rozważonego już powyżej, dlatego nie będziemy tutaj powtarzać zastosowania owych trzech definicji. Ten ustęp bardzo jasno pokazuje, że do piekła wstępuje się z chwilą śmierci, a opuszcza je z chwilą powstania z martwych. Ijoba 14: 13 zbadany już w drugim zestawie tekstów Pisma Świętego podobnie wykazuje tę samą rzecz. Wszystkie teksty Pisma Świętego w tym czwartym zestawie jasno pokazują, iż, z trzech poglądów na temat piekła, najważniejszym jest uznający piekło jako stan nieświadomości.

Piąta grupa tekstów wskazuje, że *piekło jest przeciwieństwem życia*. Wiele z poprzednich ustępów to potwierdza. Ponadto prosimy wziąć pod rozwagę, co następuje: Ijoba 21: 13: „Trawią w dobrym dni swoje, a we mgnieniu oka do grobu [sheol] zstępują”. Przedstawiono tu pomyślny tok spraw niektórych osób, nie będących ludem Pańskim, których dni życia są zestawione kontrastowo z szeolem, tu przetłumaczonym jako grób. W ten sposób sheol jest pokazany jako przeciwieństwo życia. Dlatego tylko trzecia definicja jest tutaj właściwa. Ps. 30: 4: „Panie! wywiodłeś [wybawiłeś] z piekła [sheol] duszę moję; zachowałeś mię przy żywocie, abym nie zstąpił do grobu”. Ten tekst pokazuje, że pozostawanie poza piekłem znaczy pozostawanie żywym. Dlatego sheol musi być stanem, w którym nie ma żadnego życia, jeżeli pozostawanie poza nim, jest pozostawaniem przy życiu. Skoro tak, pierwsza i druga definicja nie mogą być uważane za właściwe. Nie może tam być ani żadnych tortur, ani szczęśliwości. Ponadto Ps. 89: 49 podaje podobną myśl: „Któż z ludzi tak żyć może, aby nie oglądał śmierci? Któż wyrwie duszę swą z mocy grobu [sheol]?”. Psalmista tu pokazuje, że wszyscy żyjący doświadczą śmierci i że śmierć jest przeciwieństwem życia. Jego zapytanie, „Któż wyrwie duszę swą z mocy grobu [sheol]?” dowodzi, iż być żywym znaczy nie doświadczać śmierci, a być w sheolu znaczy być w śmierci. Jeśli ktoś jest umarły, absolutnie nieświadomy, nie może być na mękach lub w szczęśliwości. Z tego powodu tylko trzecia definicja odpowiednio wyjaśnia zacytowany werset. W Obj. 6: 8 czytamy: „I widziałem, a oto koń płowy, a tego, który siedział na nim, imię było śmierć, a piekło [hades] szło za nim; i dana im jest moc nad czwartą częścią ziemi, aby zabijali mieczem, i głodem, i morem, i przez zwierzęta ziemskie”. Język tego wersetu, jak i całej księgi Objawienia, jest wielce symboliczny. Na płowym koniu siedzi śmierć a tuż za nią idzie piekło, gdy więc ktoś umiera, to natychmiast przechodzi do hadesu. Skoro śmierć wprowadza kogoś do hadesu lub sheolu, to nie mogą tam być zadawane ani męki, ani nie może tam istnieć szczęśliwość. Dlatego też trzecia definicja jest tutaj właściwa. Trzy teksty w tym zestawie wskazują, że nie ma żadnej formy życia w sheolu bądź hadesie, że jest to stan nieświadomości i dlatego nie ma tam żadnej szczęśliwości ani mąk. Piekło jest przeciwieństwem życia.

Przejdźmy teraz do szóstego zestawu tekstów opisujących *warunki panujące w piekle*. W drugim zestawie tekstów zbadaliśmy już Ijoba 14: 13 i Ijoba 17: 13, wskazując, iż zarówno dobrzy ludzie, jak i źli, idą do pierwszego piekła. Wymienione dwa teksty wskazują też na warunki panujące w piekle: pierwszy mówi o stanie ukrywania, trzymania w tajemnicy, a drugi mówi o stanie przebywania w ciemności. Stąd dwóch pierwszych definicji nie można przyjąć za właściwe, gdyż dyskrecja w warunkach ukrycia i ciemności nie może odpowiadać miejscu tortur lub szczęśliwości. Jedynie trzecia definicja — stan niepamięci — jest tutaj właściwa. W Ps. 6: 6 czytamy, co następuje: „Albowiem w śmierci niemasz pamiętki o tobie, a w grobie [sheol] któż cię wyznawać będzie?”. Dawid, mąż sprawiedliwy, oczywiście nie poszedłby do miejsca tortur, a gdyby w sheolu było miejsce szczęśliwości, w którym on by się znalazł, to dziękowałby Bogu, lecz jako umarły (Dz. Ap. 2: 29) nie był w stanie pamiętać o Bogu, owej najwyższej istniejącej Istocie, a znajdując się w sheolu nie był w stanie złożyć Mu podziękowania. Musiał więc Dawid pozostawać w stanie nieświadomości, gdzie będzie się znajdował, aż do wzbudzenia w zmartwychwstaniu. Zatem trzecia definicja jest tu właściwa.

W Ps. 31: 18 czytamy: „Panie! niech nie będę pohańbiony, ponieważ cię wzywam; niech się zawstydzą niezbożni, i zamilkną w grobie [sheol]”. Dawid, mąż sprawiedliwy, modli się, aby niezbożni zamilkli w sheolu. Gdyby niezbożni byli tam na mękach nie zachowywaliby się bardzo spokojnie, lecz okropnie by krzyczeli. Jako niezbożnicy, oni oczywiście, nie zasługują na miejsce szczęśliwości w sheolu. Z tego powodu tylko trzecia definicja jest właściwa dla wyjaśnienia tego tekstu. Nie może być w grobie żadnej nadziei na zdobycie prawdy lub jakiegokolwiek wiedzy, dlatego nie ma wyjścia ze stanu hańby, gdy się przebywa w stanie śmierci. Kaz. 9: 10: „Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem niemasz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [sheol]. do którego ty idziesz”. Ten werset odnosi się do duszy, bowiem dusza jest rzeczywistą osobą. W sheolu dusza nie może nic czynić, ponieważ idzie tam, gdzie nie wykonuje się żadnej pracy, nie opracowuje żadnego planu, nie posiada żadnej wiedzy i gdzie nie istnieje żadna mądrość (taktowne i pełne nadziei użycie prawdziwej wiedzy w przynoszeniu dobrych rezultatów). Z pewnością taki stan nie może być opisem stanu świadomości! Musi przedstawiać nieświadomość, niepamięć, a skoro tak jest nie może tam być tortur. Tak więc dusza idzie tam, gdzie nie może mieć nadziei prawdy lub czegokolwiek innego. Jest to stan niepamięci, z którego zostanie wyprowadzona, gdy Chrystus ustanowi Swe chwalebne Królestwo.

Podobnie u Iz. 38: 18, 19 dobry król Ezechiasz mówi: „Albowiem nie grób [sheol] wysławia cię, ani śmierć chwali cię, ani ci, którzy

w dół wstępują, oczekują prawdy twojej. Żywy, żywy, ten cię wysławiać będzie, jako ja dzisiaj”. Uwierzył, że umiera i dlatego modlił się żarliwie o przedłużenie życia, uzasadniając iż ci, którzy przebywają w szeolu, stanie śmierci, nie mogą wysławiać Jehowy ani spodziewać się Jego prawdy. To jasno wskazuje, że szeol jest stanem zupełnej nieświadomości, stąd nie może tam być żadnej szczęśliwości ani tortur.

Zbadajmy następną zestaw tekstów Pisma Świętego, siódmy, który pokazuje, że *sheol* i *hades* stanowią odpowiedniki *zniszczenia*, *lecz nigdy zachowania w szczęśliwości lub mękach*. Ijoba 26; 6: „Odkryte są przepaści [sheol] przed nim, a nie ma przykrycia zatracenie”. Tutaj ponownie występuje hebrajski paralelizm. Porównuje on przepaść (sheol) z zatraceniem. Dlatego nie może tam być jakichkolwiek tortur lub szczęśliwości. Skoro szeol jest porównane z zatraceniem, to tylko trzecia definicja może być tu właściwa. Są tacy, którzy chcieliby żebyśmy zapomnieli jakie jest prawdziwe znaczenie prostego słowa *zatracenie* (zniszczenie), twierdzą, iż ono oznacza zachowanie, jednak teksty Pisma Świętego tego nie wskazują. Przyp. 15: 11: „Piekło [sheol] i zatracenie są przed Panem; jakież daleko więcej serca synów ludzkich”. Tu ponownie piekło jest powiązane z zatraceniem, co wskazuje, że nie ma w nim, ani mąk, ani szczęśliwości. Definicją właściwie wyjaśniającą ten werset jest trzecia definicja, mówiąca o niepamięci. W Przyp. 27: 20 czytamy: „Piekło [sheol] i zatracenie nie mogą być nasycone; także i oczy ludzkie nasycić się nie mogą”. Jak chciwi ludzie nigdy nie są nasyconym tym, co im udało się zdobyć, tak i piekło, które tutaj jest porównane z zatraceniem, nigdy nie jest nasycone ani nie może być napełnione. W nim ciągle jest wolne miejsce. Skoro piekło i zatracenie są tu przedstawione, by stanowiły paralele, piekło nie może być stanem mąk ani szczęśliwości. Tak więc z tych wszystkich wersetów wynika oczywisty wniosek, a mianowicie, że piekło musi być stanem zatracenia, niepamięci, gdyż jest powiązane, nie z zachowaniem w mękach lub szczęśliwości, lecz z zatraceniem.

Ósmy zestaw tekstów wskazuje, że *sheol niszczy tych co do niego wstępują*. Wpierw zacytujemy 5 Moj. 32: 22; „Albowiem ogień rozpalił się w pożądliwości mojej, i będzie gorzał aż do najgłębszego piekła [sheol], i pożre ziemię, i urodzaj jej, i wypali grunty gór”. Z pewnością jest tu wzmianka o ogniu, lecz nie o literalnym ogniu. Cały kontekst wskazuje, że jest to ogień Boskiej popędliwości, zniszczenie spowodowane Jego gniewem, po czym następuje oświadczenie: „Zniszczę ją od głodu, i będą strawieni gorączką, i śmiercią gorzką ... Zewnątrz osieroci je miecz, a w pokojach będzie strach”. To, że ogień jest użyty do przedstawienia gniewu Bożego jest także pokazane u Jer. 15: 14; 17: 4; Treń 4: 11; Ezech. 21: 31; Sof. 3: 8; Żyd. 12: 29. Nie mamy snuć domysłów w jaki sposób to proroctwo zostało wypełnione, bo święty Paweł mówiąc pod

natchnieniem Ducha Świętego (Rzym. 10: 19, 11) odnosi się do 5 Moj. 32 i stosuje go do cielesnego Izraela oraz ucisku, który przyszedł na nich jako naród, gdy odrzucili Jezusa i z kolei sami zostali odrzuceni przez Pana (Mat. 23: 38). Święty Paweł oznajmia, że gniew przyszedł na nich, aż do ostatnich granic (1 Tes. 2: 16). Gniew Boży rozgorzał wobec nich i gorzał, dopóki jako naród nie odcierpieli do końca za swe narodowe grzechy. Jednak po czasie tego gniewu nastąpią Boskie błogosławieństwa (5 Moj. 32: 36-43; Rzym. 11: 26, 27). Tak więc po właściwym wytłumaczeniu tego ustępu z łatwością możemy zrozumieć, że nie uczy on o szeolu jako miejscu mąk lub szczęśliwości, lecz jest w harmonii z myślą iż szeol to stan niepamięci.

Ijoba 24: 19: „Jako susza i gorącość trawia wody śnieżne, tak grób [sheol] grzeszników”. Jak susza i gorącość sprawiają, że wody śnieżne wyparowują, tak i szeol niszczy tych, którzy zgrzeszyli — całą ludzkość, zwłaszcza złoczyńców przyśpieszających swą śmierć. A jeśli są zniszczeni (nie zachowani) nie mogą być torturowani, nie mogą być w szczęśliwości. Jedyną właściwą definicja określi ten stan jako nieświadomość. Ps. 49: 15: „Jako owce w grobie [sheol] złożeni będą, śmierć ich strawi; ale sprawiedliwi panować będą nad nimi z poranku, a kształt ich zniszczony będzie w grobie, gdy ustąpią z mieszkania swego”. Tutaj ponownie spotykamy podobny opis. Dowiadujemy się, że jak owce są złożone w szeolu (tu *sheol* przetłumaczono jako *grób*), tak ludzie stracą świadomość, gdy śmierć ich strawi. Nie będą się znajdować ani w szczęśliwości, ani na mękach, nie będą też bardziej szczęśliwi lub męczenni niż owce. Powyższy werset wyjaśnia trzecią definicję, niepamięć, nieświadomość, która jest tą właściwą z trzech wymienionych. Sprawiedliwymi są Chrystus i Kościół. W poranku Tysiąclecia obejmą oni kierownictwo Królestwa nad światem, włączając tych, którzy są w szeolu, gdy jako królowie i kapłani otrzymają władzę i będą błogosławić dzieci ludzkie. Natomiast niszczy „kształt” tych, co zstępują do szeolu ze swego ziemskiego mieszkania, to znaczy, że oni przestają istnieć. Dlatego nie są oni na mękach, ani w szczęśliwości, bo w zgodzie z tym ustępem są zniszczeni, strawieni. Ps. 141: 7: „Jako gdyby kto rąbał i łupał drwa na ziemi, tak się rozlatują kości nasze aż do ust grobowych [sheol]”. Tak więc o różnych warunkach doprowadzających niektórych ludzi do stanu śmierci jest powiedziane jako powodujących „rozlatywanie się” kości aż do ust grobowych. Bywają rozłupywani na kawałki, doprowadzani do zniszczenia, tak jak drzewo ścięte, rozłupane i zniszczone. Myśl, że szeol jest stanem mąk lub szczęśliwości jest tu nie do przyjęcia. Jedynie wyłożona przez nas trzecia definicja jest tu odpowiednia.

Przyp. 1: 10—12: „Synu mój! jeźliby cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Jeźliby rzekli: Pójdź z nami, czyhajmy na krew, zasadźmy się na niewinnego bez przyczyny; Pożremyż ich żywo, jako grób [sheol], a całkiem,

jako zstępujących w dół”. To zdaje się oznaczać język morderców, którzy chcieliby szybko niszczyć swoje ofiary i stracić je z oczu, tak właśnie jak stan śmierci pochłania i niszczy tych, którzy do niego wstępują. W związku z tym nic nie wskazuje ani na męki, ani szczęśliwość w sheolu. Zastosowana metafora dobitnie wskazuje na trzecią definicję — nieświadomość, niepamięć. Przep. 80: 15, 16: „Trzy rzeczy są, które nie bywają nasycone, owszem cztery, które nie mówią: Dosyć. Grób [sheol], i żywot nieplodny, ziemia też nie bywa nasycona wodą, a ogień nie mówi: Dosyć”. Sheol, jako stan nieświadomości, niepamięci, nigdy nie jest nasycony, bo nigdy nie jest napełniony. Nie może być przepelniony. Niszczy wszystko, co do niego wchodzi.

W Pieśni Sal. 8: 6 czytamy: „...twarda jako grób [sheol] zawistna miłość; węgle jej jako węgle ogniste i jako płomień gwałtowny”. Zawieść w swym okrucieństwie niszczy szczęście tych, wobec których się przejawia i często niszczy ich życie tak, jak sheol tych, którzy do niego wstępują. Podtrzymując metaforę, węgle zazdrości są jak formy zła wynikające z przekleństwa, które doprowadzają do sheolu. Są to węgle ogniste, to jest, środki niszczące, bo ogień niszczy, a nie zachowuje. Zdaje się, iż to jasno wskazuje, że sheol, stosownie do tego ustępu, jest srogim niszczycielem. Nie ma tam przeto mąk ani szczęśliwości, lecz jest stan nieświadomości, z którego umarli zostaną wzbudzeni.

Iz. 5: 14: „Dlatego rozszerzyło piekło [sheol] gardło swoje, a rozdarło nad miarę paszczękę swoje, i zstąpią do niego szlachta, i pospólstwo jego, i zgiełk jego, i ci, którzy się weselą w niem”. Opisano tutaj utratę prestiżu, hańbę i sromotę Izraela. To proroctwo wypełniło się w wielkiej mierze. Niemniej jednak w obecnym czasie wielkiego ucisku (Mat. 24: 21) dalsze miliony straciły życie na ziemi. Izrael ze swą chwałą i przepychem nie wszedł oczywiście ani do szczęśliwości, ani do miejsca mąk, ale do stanu nieświadomości, czyli niepamięci.

Iz. 57: 9: „...ponizasza się, aż do grobu” [sheol], to znaczy, że Izrael zniszczył siebie jako naród tak, jak sheol niszczy tych, którzy do niego wchodzi. Nie ma tam zatem żadnych mąk ani żadnej szczęśliwości. Wszyscy, którzy tam wchodzi są w stanie nieświadomości. Stąd trzecia definicja jest tą jedyną, która jest właściwa, dla tego ustępu. W proroctwie Abak. 2: 5 czytamy: „Dopieroż człowiek opity, przewrotny i hardy nie ostoi się w mieszkaniu swoim, który rozszerza jako piekło [sheol] duszę swoje, a jest jako śmierć, która się nie może nasycić, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zebrał do siebie wszystkich ludzi”. Tutaj opisany jest antychryst. Powiększa on dalej swe pragnienie, które nigdy nie jest zaspokojone tak, jak sheol nigdy nie jest zaspokojony. Jest on jak śmierć dla tych, którzy dostają się pod jego zwierchnictwo. Gromadzi wokół siebie wszystkie narody i zbiera wszystkich ludzi, by ich zniszczyć. Jego chciwość w

tym jest podobna do śmierci, że nigdy nie ma dosyć. I ten werset nie odpowiada idei sheolu jako miejscu mąk lub szczęśliwości, gdyż sheol jest tu równoległy ze śmiercią, stanem nieświadomości.

Obecnie prezentujemy dziewiąty zestaw tekstów, który wykaże, że *rzeczy materialne* (domy, broń, miasta itd.) *wchodzą do sheolu przed nastaniem Sądneho Dnia*. Wpierw zacytujemy 4 Moj. 16: 30—33: „Ale jeźliż co nowego uczyni Pan, że otworzy ziemia usta swe, i pożre je i wszystkiego co mają, i zstąpią żywo do piekła [sheol], tedy poznacie, że rozdrażnili ci mężowie Pana. I stało się, gdy przestał mówić wszystkich tych słów, że się rozstąpiła ziemia pod nimi; A otworzywszy ziemia paszczękę swoje, pożarła je, i domy ich, ze wszystkimi ludźmi, którzy byli przy Korem, i wszystkie majątności ich. I zstąpili oni ze wszystkim co mieli, żywo do piekła [sheol], i okryła je ziemia, i poginęli z pośrodku zgromadzenia”. Tutaj dowiadujemy się, że *rzeczy materialne* (domy, nieruchomości i t. d.) tak jak ludzie, wchodzi do sheolu [otchłani]. To jednak nie może znaczyć, że takie *rzeczy materialne* weszły do miejsca szczęśliwości lub mąk. To po prostu znaczy, że zostały zniszczone. Kore i jego rota, wraz z domostwami i dobytkiem, wszyscy weszli do sheolu, co wyraźnie dowodzi, iż nie ma w nim żadnych mąk ani żadnej szczęśliwości, lecz że to jest stan niepamięci. Jedynie trzecia definicja jest tu odpowiednia.

Następnie rozważmy Iz. 14: 9, 11, gdzie znajdujemy oświadczenie dotyczące głównie szatana oraz jego zbliżającego się zniszczenia przy końcu Tysiąclecia a podrzędnie antychrysta głównego przedstawiciela szatana na ziemi lub, z jeszcze szerszego punktu widzenia (co tu rozważymy), dotyczące Wielkiego Babilonu, symbolicznego „złotego miasta” (w. 4), matki i córek (Obj. 17: 4, 5), przedstawiającego wielki, zepsuty, skorumpowany system religijny, który bezprawnie zjednoczył się z ziemskimi rządami (Obj. 17:- 2; 18: 3). „I piekło [sheol] ze spodka wzruszyło się dla ciebie, aby tobie przychodzącemu zaszło”. Tak więc symboliczny Babilon oczekuje na swą ostateczną zgubę. Ma być pochłonięty jak kamień wrzucony do morza, całkowicie stracony z oczu i zapomniany (Obj. 18: 21), ma wejść do sheolu, niepamięci, przy końcu Wieku Ewangelii a przed Sądym Dniem. W tym wielkim systemie panował ogromny przepych, o którym Prorok mówi: „Stracona jest do piekła [sheol], pycha twoja i dźwięk muzyki twojej [jego teorie też zostaną obrócone w niwecz]; podesłanoć mole, a robaki cię przykrywają [z całą pewnością Babilon, wielki system nie jest tu przedstawiony jako wchodzący do miejsca wiecznych mąk bądź szczęśliwości razem ze swym przepychem i dźwiękami muzyki — rzecz materialna — lecz raczej do niepamięci, nieistnienia; robak jest symbolem zniszczenia]”. Tak więc jedynie trzecia definicja jest tutaj właściwą.

W proroctwie Ezech. 31: 15—17, symbolicznym językiem przedstawiony jest ponownie opis całkowitego upadku Wielkiego Babilonu

(patrz Komentarze do Biblii), włączając także pewne towarzyszące temu okoliczności. „Dnia, którego on [Wielki Babilon, Asyryjczyk (w. 3) — symboliczne drzewo, którego wierzchołek został wywyższony ponad wszystkie inne drzewa polne (ponad wszystkie inne organizacje tego świata, w. 5), w którego cieniu — pod protekcją — przebywały wszystkie wielkie narody — w. 6] zstąpił do grobu [sheol], uczyniłem lament [z powodu wielkiego miasta zstępującego (Obj. 18: 11—19), nie do miejsca wiecznych mąk lub szczęśliwości, lecz popadającego w niepamięć, bowiem Bóg przeznaczył je na zniszczenie], zawarłem dla niego przepaść [w celu zniszczenia Wielkiego Babilonu Bóg udzieli poparcia tym, którzy będą go niszczyć], i zahamowałem strumienie jej, aby się zastanowiły wody wielkie; i uczyniłem, że się zaćmił dla niego Liban [tu fałszywie sprawiedliwi (Liban znaczy *biały*) są pokazani jako lamentujący nad zniszczeniem Wielkiego Babilonu], a wszystkie drzewa polne [wielcy tego świata] dla niego zemdłaty. Od grznotu upadku jego zatrwożyłem narody, gdy go wepchnął do grobu [sheol] z tymi, co w dół zstępują ... I ci z nim zstąpili do grobu [sheol], do pobitych mieczem”.

Tak więc ponownie mamy opis systemu, rzeczy materialnej, zstępującego do szeolu przed Sądnym Dniem. Oczywiście z tego samego powodu, który został podany w poprzednim paragrafie, tylko trzecia definicja może być tu zastosowana.

U Ezech. 32: 21, 27 czytamy: „Mówić do niego [Egiptu] będą najmocniejsi z mocarzów [potężnych narodów, które wcześniej upadły] z pośrodku grobu [sheol] z pomocnikami jego, którzy tam zstąpiwszy, leżą z nieobrzezańcami pobitymi mieczem. Aczkolwiek ci jeszcze nie poległi z mocarzami, którzy upadli z nieobrzezańców, co zstąpili do grobu [sheol] z wojennym orężem swoim, i podłożyli miecze swe pod głowy swe: a wszakże przyjdzie nieprawość ich na kości ich”. Tu jest zapowiedź pójścia w niepamięć narodu Egipskiego [symbolu szatańskiego systemu tego złego świata] ze wszystkimi rzeczami materialnymi należącymi do niego. A inne potężne narody, które przed upadkiem Egiptu poszły w zapomnienie, są przedstawione jako przemawiające do Egiptu na temat jego upadku. W ten sposób stwierdzamy, że historia mówi nam o pewnych sprawach — historia powtarza swe lekcje. Jest powiedziane, iż niektórzy z nich zstąpili do szeolu ze swym wojennym orężem. Z pewnością nie wyobrażamy sobie, by ich broń poszła do miejsca wiecznych mąk lub szczęśliwości. Jednak oręż (rzecz materialna) rzeczywiście może pójść w zapomnienie. Jesteśmy wdzięczni Panu, że nie ma żadnego postanowienia co do ich restauracji w chwalebnym Wieku, który nastąpi, gdy Emanuel ustanowi Swe Królestwo, bowiem stanowcza obietnica mówi: „Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi” (Ps. 46: 10).

U Mat. 11: 23 czytamy: „A ty Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła [hades] strącone będziesz; bo gdyby się były

w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, zostałyaby była aż do dnia dzisiejszego”. Pierwszej i drugiej definicji nie można stosować do rzeczy materialnych, które stanowią miasto Kapernaum. Dlatego zbadajmy ten tekst w świetle trzeciej definicji.

Miasto Kapernaum i wszystko co ono mieściło w sobie, chociaż zostało wyróżnione obecnością Jezusa, głoszeniem i obdarzeniem błogosławieństwami, zostało jednak zupełnie podane w niepamięć a obecnie nawet jest sprawą dyskusyjną jego położenie. Gdyby Sodoma dostąpiła tych wszystkich błogosławieństw, co Kapernaum, to nie zostałyaby zapomniana. Przetrwalały aż do czasów Chrystusa. W ten sposób Jezus wskazał, że rzeczy materialne, które stanowiły Kapernaum, zostały przeznaczone na zapomnienie. Łuk. 10: 15 jest równoległym ustępem do Mat. 11: 23, stąd odnosi się do niego to samo wyjaśnienie.

Obecnie przejdziemy do dziesiątego zestawu tekstów, które pokazują, że pierwsze piekło zostanie zniszczone przez wzbudzenie z martwych. Ps. 49: 16: „Ale Bóg wykupi duszę moje z mocy grobu [sheol], gdy mię przyjmie”. Dawid tu wskazuje, że spodziewał się, iż pewnego dnia znajdzie się w mocy grobu, w stanie śmierci, lecz miał pewność, że Bóg wyprowadzi go z szeolu i da mu inne życie w chwalebnym Królestwie, które Jezus, ze Swym Kościołem, Oblubienicą, ustanowi w celu wyprowadzenia ludzkiej rodziny z grobu. W taki sposób szeol będzie unicestwiony względem Dawida, gdy zostanie on wzbudzony z martwych. Dawid, dobry mąż, nie spodziewał się pójścia do miejsca mąk, dlatego pierwsza definicja nie jest tu właściwą. Nie ma też żadnej wskazówki na to, by druga miała zastosowanie, bo nie powiedziano niczego, co by wskazywało, że spodziewał się, gdy umrze, pójść do miejsca szczęśliwości. Trzecia definicja, jest zgodna z kontekstem, bo mówi on o swej duszy jako wykupionej z grobu, który jest stanem nieświadomości (Kaz. 9: 5, 6, 10).

W Proroctwie Ozeasza 13: 14 czytamy: „Z ręki grobu [sheol] wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie [sheol]! będę skażeniem twojem; żałość [zmiana sposobu postępowania ze strony Boga] skryta będzie od oczów moich”. Na skutek grzechu Adamowego, jak również własnych grzechów cała ludzka rodzina wchodzi do szeolu. Lecz w tym zadziwiającym wersecie Bóg wyraźnie obiecuje, iż unicestwi pierwsze piekło przez wzbudzenie umarłych. Oczywiście nic nie wskazuje w tym cytacie na istnienie jakiegokolwiek miejsca tortur lub szczęśliwości, bo moc szeolu ani ludzi nie męczy, ani ich uszczęśliwia. Raczej jest to moc, która doprowadza do stanu niepamięci (Kaz. 9: 5, 6, 10). Gdyby grób (sheol) był miejscem szczęśliwości, po co Bóg by obiecywał wykupienie każdego z tego miejsca? Gdyby szeol był miejscem mąk, każdy z nas musiałby przyznać, że ono nie będzie istniało wiecznie, bo tekst ten mówi, iż Bóg je zniszczy. Bóg poczynił przygotowania w celu jego zniszczenia przez danie Swego jednorodzo-

nego i ukochanego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby On stanowił cenę okupu równoważącą karę śmierci, której na skutek grzechu Adama podlega cała rodzina ludzka, Tak Bóg przez zasługę ofiary Jezusa odkupuje ludzkość z mocy sheolu (stanu śmierci) i wykupuje ją z śmierci (procesu umierania). Podczas Wieku Tysiąclecia, przez wskrzeszenie wszystkich umarłych w Adamie, Bóg zniszczy sheol (stan śmierci Adamowej), a przez działanie procesu restytucji przez posługę Chrystusa skazi śmierć (proces umierania Adamowego), która przestanie istnieć, obalając wszelką moc, jaką miała nad dziećmi ludzkimi. „Żałość skryta będzie od oczów moich” (Bożych), to znaczy, że Bóg nie odmieni Swego zamysłu w tej sprawie lecz z całą pewnością wykona go zgodnie ze Swym Słowem. To jest oczywiste, że w związku z tym tylko trzecia definicja może być tu zastosowana.

Następne dwa teksty dowodzą, że pierwsze piekło zostało unicestwione względem Kościoła przez wzbudzenie go z martwych. U Mat. 16: 18 czytamy; „A Jać też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na tej opoce [wyznaniu, które Piotr uczynił, iż Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego] zbuduję kościół mój, a bramy piekielne *hades*] nie przemogą go”. Ponieważ Kościół jest zbudowany na tym fundamencie, to bramy hadesu (stanu śmierci) go nie przemogą. Jezus nie dopuści, by stan śmierci zatriumfował w zwycięstwie nad Kościołem, który wszedł do tego stanu, lecz daje mu chwalebne zwycięstwo, które następuje, gdy wzbudza go z martwych jako Swe Ciało w zaraniu Tysiącletniego dnia. Jezus także nie pozwoli, by wejście do stanu śmierci zatriumfowało nad Wielką Kompanią, Starożytnymi Godnymi i Młodocianymi Godnymi, którzy podobnie są zbudowani na tym fundamencie, lecz zniszczy go w takim stopniu w jakim on (stan) ich dotyczy, gdy wzbudzi ich od umarłych. Z pewnością ten tekst nie może się odnosić do miejsca szczęśliwości. Gdybyśmy ten tekst mieli zinterpretować w oderwaniu od pozostałych wersów, to definicja piekła jako miejsca mąk mogłaby być stosowna. Lecz jeśli zrozumiemy go w harmonii z innymi tekstami, które wymieniają słowa *sheol* i *hades* oraz planem Bożym w całości tak, jak został wyjaśniony wyżej, to o ileż bardziej trafną jest trzecia definicja!

1 Kor. 15: 54—57 także wskazuje, iż Kościół uszedł z objęć śmierci i hadesu oraz że na skutek tego śmierć jest unicestwiona w takim stopniu, w jakim dotyczy członków Kościoła przez wzbudzenie ich z martwych. Co więcej, wskazuje, iż po osiągnięciu przez Kościół nagrody zostanie unicestwiona śmierć (proces umierania) i hades (stan śmierci) w takim stopniu, w jakim to ogólnie dotyczy rzesz rodzaju ludzkiego przez ich powstanie z martwych. Zacytujemy ten tekst z podaniem komentarzy w nawiasach:

„A gdy to, co jest skazitelno [osoba — z klasy Kościoła, jak poprzednie wiersze to pokazują], przyoblecze nieskazitelność [stan nie

podlegający rozkładowi], i to, co jest skazitelno [osoba] przyoblecze nieśmiertelność [stan nie podlegający śmierci — stan jaki istnieje tylko w Boskiej naturze], tedy [odtąd, po uwielbieniu Kościoła] się wypełni ono słowo, które napisane [nawiązuje do Oz. 13: 14, o czym wzmiankowano wyżej, i do Iz. 25: 8]: Połknięta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest, o śmierci! [procesie umierania] bodziec twój? Gdzież jest, piekło! [hades, stan śmierci] zwycięstwo twoje [wydawało się, że śmierć i piekło odniosły zwycięstwo nad Kościołem podczas Wieku Ewangelii, lecz tak jest tylko pozornie, bo w zaraniu Tysiąclecia Bóg wzbudza Kościół, by zawsze żył w chwale, nieśmiertelności i nieskazitelności, by już nigdy nie wszedł do stanu przekleństwa, nigdy ponownie nie doświadczał umierania lub stanu śmierci, by nigdy ponownie nie utracił nieśmiertelności i nieskazitelności, blasku niebiańskiej chwały Boskiej natury (2 Piotra 1: 4) w niebie]? Lecz bodziec śmierci jest grzech [Grzech jest węzłem, który kąsa całą ludzkość swymi jadowitymi kłami a tym samym zakłamu ją na śmierć. Żądlił też Kościół, gdy wiernie składał swoje ludzkie wszystko w ofiarniczej śmierci na rzecz rasy ludzkiej. W ten sposób członkowie Kościoła postępowali śladami Jezusa, nie w tym znaczeniu, by w ich ofierze była jakakolwiek zasługa, nie, cała zasługa mieści się w ofierze Jezusa, dzięki której sami są w stanie składać ofiary nadające się do przyjęcia przez Boga. Bóg nie uważał Kościoła za umierającego za swe własne grzechy, lecz raczej umierającego z Jezusem i mającego udział w Jego cierpieniach na rzecz ludzkości.], a moc grzechu [żądląc na śmierć] jest zakon [Boskie prawo, przy stworzeniu wpisane w doskonałą ludzką naturę. „Albowiem zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6: 23)]. Kara śmierci za grzech będzie dalej trzymać ludzkość w swej mocy, aż zasługa Jezusa zastosowana do oczyszczenia ludzkości ją usunie. Kościół po złożeniu ofiary z Jezusem na rzecz Boskiego planu, połączony z Nim w Boskiej naturze, ostatecznie, jako część Nasienia Abrahamowego, przez zasługę ofiary za grzech będzie brał udział w błogosławieniu wszystkich narodów ziemi. Tak więc, stopniowo, proces umierania Adamowego i stan śmierci Adamowej nie będą dłużej odnosiły zwycięstwa nad ludzkością (Obj. 20: 14). Jak podaje 1 Kor. 15: 26 śmierć Adamowa będzie zniszczona jako ostatni nieprzyjaciel]. Ale niech będzie Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo [nad grzechem, śmiercią, piekłem i wszelką inną złą rzeczą] przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Wszyscy z tym się zgodzą, że pierwsza definicja nie jest tu właściwa, bo z pewnością Kościół nie idzie do miejsca wiecznych mąk. Nie może to się też odnosić do miejsca szczęśliwości w hadesie, bo dlaczego miałyby być wyrażone Bogu jakiegokolwiek podziękowania za zwycięstwo nad nim. Właściwą jest tylko nasza trzecia definicja.

Obj: 1: 18: „I żyjący; a byłem umarły; a otom

jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła [hadesu] i śmierci”. Ten tekst pokazuje, że w takim stopniu, w jakim to dotyczy Jezusa, gdy zmartwychwstał ze stanu śmierci, piekło zostało zniszczone — Jezus był żywy na wieki wieków, a śmierć dłużej nie miała nad nim władzy (Rzym. 6: 9). W Dz. Ap. 2: 31 czytamy: „...iż nie została dusza jego w piekle”. Trzeciego dnia Bóg wzbudził Go z martwych. Ukoronowany chwałą, czią i nieśmiertelnością Jezus jest obecnie poza zasięgiem mocy piekła i śmierci, stawszy się głównym Nasieniem Abrahamowym (Gal. 3: 16). Kościół jest drugorzędą częścią tego Nasienia (Gal. 3: 29). Po ofiarniczym położeniu swego życia na śmierć Jezus jako Odkupiciel człowieka otrzymał moc (klucze) do otwarcia stanu śmierci (hadesu) i zniweczenia procesu umierania (śmierci). Ostatecznie On uwolni więźniów z więzienia śmierci (Iz.. 42: 7; 61: 1; porównaj Łuk. 4: 18). To ma się spełnić względem ludzkości w Wieku Tysiąclecia, gdy Jezus zastosuje zasługę Swjej chwalebnej okupowej ofiary na rzecz dzieci ludzkich. Wpierw otwiera stan śmierci w takim stopniu, w jakim to dotyczy członków Kościoła, tak iż oni jako Jego Oblubienica, mający z Nim udział w Boskiej naturze, mogą jako część Nasienia Abrahamowego uczestniczyć w dziele błogosławienia. Z pewnością hades nie może się odnosić tu do miejsca wiecznych mąk, bo te słowa podano jako zachętę („Nie bój się!” — w. 17) dla ludu *Bożego*. Hades jako raj szczęśliwości też nie byłby w zgodzie z tym zestawieniem wersetów. Oczywiście trzecia definicja jest właściwa.

Obj. 20: 13, 14 podobnie wyraźnie wskazuje na unicestwienie pierwszego piekła przez wzbudzenie z martwych: „I wydało morze umarłych, którzy w niem byli, także śmierć i piekło [hades] wydały umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich. A śmierć i piekło [hades] wrzucone są w jezioro ogniste. Tać [jezioro ogniste] jest wtóra śmierć”. Morze przedstawia tu niespokojny stan upadłej ludzkości w buncie przeciwko Bogu. Ono wyda swych umarłych w tym znaczeniu, iż ci, którzy w nim będą się znajdować, „...umarli w upadkach i grzechach” (Efez. 2: 1), w Wieku Tysiąclecia wyrzekną się stanu buntu przeciwko Bogu na rzecz poddania się władzy Chrystusa (Głowy i Ciała). Gdy nadejdzie chwila zastosowania przez Jezusa zasługi Swjej ofiary złożonej na Kalwarii na rzecz całej ludzkiej rodziny, oni przez wzbudzenie z martwych będą wyzwoleni z hadesu, stanu śmierci Adamowej, z piekła (pierwszego piekła), które zostanie opróżnione ze swych lokatorów i w ten sposób zniszczone, wrzucone do jeziora ognistego (drugiego piekła) stanowiącego drugą śmierć — całkowite i zupełne unicestwienie. Przez tysiąclecie dzieło Chrystusa dokonane z pomocą procesu restytucji (Dz. Ap. 3: 21), ludzkość otrzyma sposobność wyzwolenia ze śmierci, procesu umierania Adamowego. Tak więc i śmierć będzie wrzucona do jeziora ognistego — zupełnego i wiecznego unicestwienia, Rodzaj ludzki będzie sądzony w zależności

od stopnia posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa Pańskiej woli, wyrażonej w sprawiedliwych i dobroczynnych prawach Królestwa. Ci ludzie, którzy nie okażą chociażby zewnętrznego posłuszeństwa umrą przy końcu stu lat próby (Iz.. 65: 20). Ci zaś, którzy zewnętrznie się dostosują, lecz samolubnie spożytkują błogosławieństwa Nowego Przymierza zamiast wypełnić swe życie dobrem, będą zniszczeni przy końcu tysiąca lat (Mat. 25: 41—46). Ci natomiast, którzy okażą szczere posłuszeństwo przez swoje uczynki, będą godni żywota wiecznego (Mat. 25: 34—40). Nierozsądne jest przypuszczenie, że miejsce szczęśliwości w hadesie mogłoby być unicestwione przez Boga. Gdyby zaś hades był miejscem mąk, ten tekst czyniąc wzmiankę o jego całkowitym zniszczeniu pokazuje, że hades nie będzie istniał wiecznie. Stąd pokazano, że tylko trzecia definicja jest tu właściwa.

Następne trzy teksty wskazują na Bożą wszechwiedzę, wszechobecność i wszechmoc. Skoro Bóg posiada te zalety to może On wyprowadzić i wyprowadzi umarłych z grobu, niszcząc w ten sposób pierwsze piekło. Ijoba 11: 8: „Wyższe są niż niebiosa, cóż uczynisz? Głębsze niż piekło [sheol], jakoż poznasz?”. Nasza uwaga jest tutaj zwrócona na Boską mądrość, która zasadniczo dla wszystkich ludzi jest niezbadana. Sofar, błędzący pocieszyciel Ijoba, sugeruje ilustrację zupełnego braku znajomości Bożej ze strony człowieka, odnosząc się do sheolu i porównuje te dwie rzeczy: jak nie ma żadnej znajomości w sheolu (Kaz.. 9: 10) tak również, jak twierdzi, nie może być znajomości Boskiej mądrości i planu. Przeciwwstawienie sheolu niebu dowodzi, że sheol nie oznacza miejsca szczęśliwości. Nie ma tu też niczego, co wskazywałoby na miejsce tortur. Dlatego trzecia definicja jest bardzo odpowiednia.

Ps. 139: 8: „Jeźlibym wstąpił do nieba, jesteś tam; i jeźlibym sobie posłał w grobie [sheol], i tameś przytomny”. Są tu przedstawione Boska wszechobecność i działanie Jego mocy, wszechmoc. Psalmista był pewien, że gdyby poszedł do nieba, gdzie Bóg mieszka, znalazłby tam Boga w Jego wielkiej mocy i chwale, gdyby zaś uczynił sobie posłanie w sheolu, stanie grobu, Bóg byłby tam w Swjej wielkiej mocy i wyprowadziłby go stamtąd w zmartwychwstaniu. Bóg dokona tego wyzwolenia przez Swego wywyższonego Syna, który jest większym Synem wielkiego Dawida, naszym Panem Jezusem, i przez wywyższoną z Nim Oblubienicę, kiedy z powrotem przyprowadzi umarłych. Pierwsza i druga definicja nie są tu właściwe, tylko trzecia jest odpowiednia.

Am. 9: 2: „Choćby się zakopali w ziemię [sheol], i stamtąd by ich ręka moja wzięła; choćby wstawili aż do nieba, i stamtąd bym ich stargał”. W tym bardzo metaforycznym języku, Bóg ogłasza o Swjej zupełnej mocy i kontroli nad ludzkością, odnosząc się szczególnie do Izraela. Izraelici, ani jako naród, ani jako jednostki nie mogli uniknąć sądów Boga. Chociaż się wywyższają aż do nieba, zostaną poni-

zeni (w. 9, 10) i chociaż zstępują do śmierci, narodowo lub indywidualnie, to wszystkie Boskie obietnice jak i groźby zostaną spełnione. Bóg ich wywyższy, przywróci im ich Ziemią Obiecaną, na co wskazują następujące wiersze, na przykład, 11, 14, 15. Boska ręka, nasz Pan Jezus, wraz ze Swą Oblubienicą, będzie ową mocą, przez którą Bóg wyprowadzi Izraela z szeolu jak również ogólnie całą ludzkość. Naprawdę chwalebny będzie wynik, gdy szeol zostanie opuszczony przez wszystkich, którzy tam się znajdują i gdy nie będzie więcej pro-

cesu umierania, gdy chwalebny Chrystus, Oblubieniec i Oblubienica, będzie panował błogosławiąc dzieci ludzkie! Na pewno pierwsza definicja piekła nie jest tutaj odpowiednia, bo któż by pomyślał o wykopywaniu sobie drogi do wiecznych mąk. Nie odnosiła się też do szeolu jako miejsca szczęśliwości, bo dlaczego Boskie ramię miałyby ich zabrać stamtąd i na nowo wszczepić w ich ziemi (w. 15). Jedynie trzecia definicja jest tutaj właściwa. E 16, rozdz. IV, str. 205.

ULECZENIE NAAMANA, PORAŻENIE GIEZEGO

2 Król. 5:1—14

KRÓLESTWO Syrii graniczyło z ziemiami Izraela od północy i wschodu. W opisanym tu okresie miało znaczne wpływy wśród narodów ziemi. Czasami popadało ono w konflikt z Izraelem, a czasem znów oba te narody wraz z innymi jednoczyły się w opozycji przeciwko imperium asyryjskiemu, jeszcze znaczniejszemu sąsiadowi Syrii, które leżało na dalekim wschodzie. Naaman był hetmanem w Syrii, żołnierzem znanym ze swych umiejętności. Szczególnym uznaniem cieszył się u króla Syrii, ponieważ w czasie jego hetmaństwa Pan obdarzył Syrię i Izrael wybawieniem, gdy te zjednoczyły się przeciwko władcy Asyrii Salmanasarowi II.

Wielkie zwycięstwo Naamana przypisane jest (w. 1) Jehowie. (Czteroliterowiec JHVH lub YHWH, przybierający po dodaniu samogłosek postać Jehowa lub Jahwe, był pierwotnie użyty wszędzie tam, gdzie w Starym Testamencie \v Biblii króla Jakuba słowo „PAN” pisano dużymi drukowanymi literami małego formatu). Nie mamy wyciągać z tego wniosku, że Jehowa bierze na Siebie nadzorowanie każdej wojny i każdej bitwy na ziemi, i że ci, którzy odnoszą zwycięstwo, posiadają Jego łaskę, a ci, którzy przegrywają, znajdują się w niełasce u Niego. Łaska Boża była z jednym szczególnym narodem. Tym narodem był Izrael (Am. 3: 2), od czasu gdy Izraelici przyjęci zostali jako dzieci Abrahama aż do czasu gdy, jak to powiedział nasz Pan Jezus, dom ich „pusty zostanie” (został) (Mat. 23; 38). W tym czasie Boska łaska została im odebrana. Jednak Pismo Święte wyjaśnia, że Pan wkraczał do pewnego stopnia w sprawy narodów ościennych, aby je wykorzystać jako sługi lub narzędzia w osiągnięciu Swych celów (Dan. 4: 25, 35). Otrzymaliśmy na przykład w Piśmie Świętym szczególnie dokładne informacje, że w kilku wypadkach Pan skierował narody, na przykład Chaldejczyków, przeciwko Izraelowi, aby ukarać Swój szczególny naród (Abak. 1: 6—17), wprowadzając go jako więźnia do obcych krajów itp., jak to miało miejsce w niewoli babilońskiej.

W wypadku Pana ingerencje takie nie miały na celu zbawienia lub szerzenia poselstwa Ewangelii w innych krajach, lecz były częścią Jego postępowania z Izraelem — przygotowy-

wały Izrael, aby mógł stać się Jego szczególnym narodem, aby był gotowy na przyjście Mesjasza. Raz jeszcze widzimy na podstawie Pisma Świętego, że Pan, dając mocarstwom i królestwom tego świata władzę w pewien rodzaj dzierżawy w okresie między obaleniem typowego królestwa Izraela a ustanowieniem anty-typowego Królestwa Duchowego Izraela pod przewodnictwem Chrystusa w chwale Tysiąclecia, sprawował bezsprzecznie ogólne kierownictwo nad nimi i utrzymywał wszystkie wydarzenia pod figuralną kontrolą — tak daleko pójdziesz, lecz ani kroku dalej. Bóg skróci ostatek zagniewania Swego (Ps. 76: 11). Kiedy nadejdzie czas pełnej Pańskiej ingerencji w rządzenie obecnym światem, czas całkowitego obalenia wszystkich antagonistycznych władz i wzmocnienia sprawiedliwości na świecie, będzie to dokonywane na zupełnie inną skalę niż wszystko to, co wydarzyło się dotychczas: Mesjasz przyodziany we wszelką władzę i autorytet, mając przy Sobie współpracujących z Nim zwycięzców Wieku Ewangelii, będzie owym wielkim Królem, który jako Zastępca Jehowy rządził będzie narodami przy pomocy łaski żelaznej, stosując „sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi” (Iz. 28: 17),

MAŁA NIEWOLNICA

W czasie jednej z potyczek między Syrią i Izraelem Syryjczycy zwyciężywszy zabrali ze sobą łupy i jeńców. Wśród nich młodych Izraelitów, którzy im służyli. Jedną z branek, małą dziewczynkę, służyła w domu Naamana, największego hetmana syryjskiego. Widząc, że jej pan, zarażony jest trędem — chorobą, wówczas nieuleczalną — dziewczynka oznajmiła, że w Izraelu żyje wielki Prorok Boży, Elizeusz. Słyszała, że mógł on czynić zdumiewające rzeczy, cuda, i była pewna, że może również uleczyć jej pana Naamana. Nie znajdujemy informacji, jak bardzo zaawansowana była choroba Naamana, lecz wiemy, że trędowaci, przebywając nawet w niekorzystnych warunkach, często długo żyją — znane są wypadki, iż osobnicy zarażeni żyli ze swą chorobą nawet do 45 lat.

Trąd jest odrażającą chorobą zakaźną, powodującą wyniszczenie lub wygnicie zakażonych

obszarów ciała, zzerającą ciało w pewnym stopniu podobnie, jak to czyni rak, jakkolwiek w większości wypadków nie jest bolesny aż do osiągnięcia ostatecznego stadium. Każdy możny i aktywny zawodowo człowiek, jak Naaman, szczególnie pragnąłby się wyleczyć z takiej choroby. Prawdopodobnie Pan przewidział, że Naaman skwapliwie przyjmie sugestię małej dziewczynki, mimo iż zazwyczaj człowiek jego pozycji miałby niewielki wzgląd na tego rodzaju sugestię, opowiadające istnienie cudownych mocy w sąsiednim państwie, posiadającym obszar i wpływy mniejsze niż jego własne.

Naaman z pewnością prosił króla syryjskiego o rozważenie tej sprawy. Ten ze sporym entuzjazmem i zapałem uchwycił się nadziei na wyzdrowienie ulubionego hetmana. Tak więc, w jego imieniu napisano list do króla Izraela, w którym czytamy: „Jako cię prędko dojdzie ten list, wiedz, że posłałem do ciebie Naamana, sługę mego, abyś go uzdrowił od trądu jego”. Powinniśmy pamiętać, że ów król izraelski, mimo iż jawnie wyrażał uznanie Jehowie, był w rzeczywistości bałwochwalcą popierającym w swym królestwie fałszywe kulty, których Pan nie zalecał. Powinniśmy pamiętać również, że ze względu na te okoliczności nie miał też nigdy do czynienia z Elizeuszem i możemy założyć, że nie wiedział prawie o tym proroku, który miał swój dom w stolicy Samarii.

Kiedy król Joram przeczytał list, zrozumiał, że oczekuje się od niego dokonania jakiegoś cudu. Rozdarłszy swe szaty na znak beznadziejnej rozpacz, uznał, że król syryjski czyni ze swego listu zwykły pretekst, szukając nowej okazji do wojny i najazdu na słabsze posiadłości Jorama, aby zdobyć więcej łupów i jeńców.

GNIEW NAAMANA PO SPOTKANIU Z ELIZEUSZEM

Wiadomość o tym wydarzeniu obiegła całe miasto, lecz jest prawdopodobne, że Elizeusz oprócz niej otrzymał Boskie objawienie, wskazujące na znaczenie tej sprawy. Oczywiście, zdając sobie sprawę z tego, że moc Boża była przy nim w takich nagłych wypadkach i będąc być może bezpośrednio pouczonym w tym względzie, Elizeusz posłał do króla, pytając: „Przecześnie rozdarł szaty swe?” — czyżby ogarnęła cię rozpacz? Niechże ten obcy z Syrii przyjdzie teraz do mnie, a dowie się, że w Izraelu jest prorok Jehowy, Król Joram ucieszył się, że będąc w takim niebezpieczeństwie, może skierować hetmana Naamana do proroka. Oczywiście uczynił to, składając wiele zapewnień, że leczenie trędowatych nie leży w gestii królów lub książąt czy przeciętnych śmiertelników. Człowiek, do którego go posyłał, był bez wątpienia tym, o którym mówiła mała niewolnica, dlatego toż król życzył Naamanowi najlepszych wyników leczenia. Tak więc, świta Naamanowa, składająca się z koni i rydwanów, podjechała do drzwi domu Elizeuszowego i tu hetman otrzymał od proroka polecenie: „Idź, a omij się siedem kroć w Jordanie [w rzece Jordan], a przywrócić się zdrowie ciała twego, i będziesz oczyszczony”.

Nie można się dziwić, że Naaman był zły i oburzony tym, iż osoba jego pozycji była potraktowana tak lekko. Zupełnie podobnie zachowałaby się każda inna osoba o światowym umyśle, byłaby oburzona w takich okolicznościach. Znoszenie lekceważenia i znie-

wag, udawanie, że się ich nie dostrzega, wymaga łaski pokory. Jesteśmy pewni, że nie jest Pańską wolą, abyśmy jako Jego naśladowcy, w jakimkolwiek sensie tego słowa, powielali lub naśladowali zachowanie się Elizeusza w tym wypadku. Przeciwnie, miłość, która powinna być uprzejma, nieskwapliwa, cierpliwa, szlachetna i oddająca wszystkim należną im cześć itp., jest określana jako owa najczystsza kwintesencja łaski chrześcijańskiej. Im lepiej lud Jehowy zachowa to przykazanie w swym umyśle jako zasadę kierującą jego codziennym życiem, tym większy odniesie sukces w ogólnym służeniu Prawdzie. Cichość delikatność, cierpliwość i uprzejmość — wszystko to są elementy podobieństwa do Chrystusa i muszą być rozwijane, jeśli chcemy dzięki doświadczeniom doczesnym przygotować się odpowiednio do niebiańskiego Królestwa.

Nie przeprowadzamy tu krytyki Elizeusza i jego postępowania, bowiem nie był on chrześcijaninem. Żył kilka stuleci przed przyjściem Jezusa,owej wielkiej Głowy, przed dokonaniem dzieła odkupienia, przed otwarciem nowej i żywej drogi, po której mamy kroczyć śladem Jezusa. Będąc prorokiem, Elizeusz zajmował szczególną pozycję i nie wiemy nic ponadto, że Pan kierował w specjalny sposób jego postępowaniem w tym wypadku i że było ono szczególnie mądre oraz przydatne w opisanych okolicznościach. Naaman nie rozumiał, że zwracając się do Elizeusza, zwracał się w rzeczywistości do Boga, który po prostu posłużył się Elizeuszem. Było więc właściwym, aby Naaman nauczył się lekcji, i prawdopodobnie otrzymał ją przez wspomniane tu doświadczenie. W rzeczywistości Elizeusz zachowywał się tak, jakby mówił: Ja jestem większy od ciebie, ponieważ gdy ty jesteś sługą króla Syrii, ja jestem sługą Króla Królów, Wszechmocnego. Z tego powodu, pozostając w zgodzie z życzeniami mojego Króla, udzielię ci dobrodziejstwa, o które prosisz, ale uczynię to w taki sposób, abyś się nauczył, że otrzymujesz je jako łaskę, a nie, jak się tego spodziewałeś, w zamian za swe drogocenne prezenty i nagrody, jakie przywoziłeś ze sobą.

OSTATECZNE PRZYJĘCIE RADY ELIZEUSZA PRZEZ NAAMANA

Możemy przypuszczać, że jako hetman Naaman odznaczał się pewną dozą wojowniczości, która przejawiała się w jego oburzeniu na postępowanie Elizeusza. Powiedział on w swym gniewie towarzyszom i służbie, że nie musiał udawać się w tak daleką podróż, aby tam otrzymać polecenie umycia się, a ponadto rzeki syryjskie przewyższały Jordan blaskiem swej czystości. (Nasuwa się tu przypuszczenie, że Naaman uważał, iż Jordan jest mniej lub bardziej zanieczyszczony), Oświadczenie Naamana było prawdziwe, ponieważ rzeka Abana wyróżnia się krystalicznością i przejrzystą czystością. Jeden z pisarzy tak się wyraził o jej wodach: „Abana jest bez wątpienia współczesną Baradą, rzeką, której wspaniałe oazy Damaszku zawdzięczają swe piękno jak i samo istnienie. Grecy nazywali ją »płynącym złotem«. Posiada ona najczystsze wody, jakie tylko są możliwe i ma po prostu żywe kolory — rano ma odcień pełnej, głębokiej zieleni emeraldu, wieczorem jest szafirowo błękitna. Niemożliwe, aby te dwa kamienie szlachetne nie przyszły na myśl, bowiem wody rzeki dokładnie przypominają czasami linie szlifowania tych podobnych klejnotom kamieni”.

Obrażony Naaman nie zaferował prorokowi żadnego z przywiezionych ze sobą prezentów, lecz oburzony skierował swe rydwany w drogę powrotną. Słudzy Naamana umieli spojrzeć na całą sytuację bardziej rzeczowo i spokojnie niż on sam, ponieważ te wydarzenia nie dotyczyły ich tak bezpośrednio. Im samym wydawało się, że prorok naprawdę wykazał wiele godności, jak gdyby rzeczywiście był sługą jakiegoś wielkiego króla, a to, jak im się wydawało, tym bardziej przemawiało za możliwością uleczenia choroby Naamana. Niewątpliwie rozumowali oni też, że dom proroka nie należał do najwspanialszych, a on sam nie był z pewnością łakomy na osiąganie nieczystych zysków i nie prosił o żadne zadośćuczynienie za swoje zalecenia.

W powrotnej drodze dyskutowano nad opisanymi tu wydarzeniami. Naaman ochłonawszy dostatecznie zaczął spoglądać na całą sytuację w bardziej rozsądny sposób. Ostatecznie przekonano go, aby, skoro i tak w drodze do domu muszą przekroczyć rzekę Jordan, postąpił zgodnie z zaleceniami proroka, które, jeśli nie przyniosą nic dobrego, nie wyrządzą mu też krzywdy. Naaman uczynił, jak mu radzono. Zanurzył się siedem razy. Przy siódmym zanurzeniu ciało jego uleczone zostało z trądu. Jego ciało i skóra nie tylko odzyskały zdrowie, ale również świeżość, jaką spotykamy u dzieci, jakiej dotąd nie posiadał. Został uleczoney, a trąd znikł.

TRĄD SYMBOLEM GRZECHU

W Piśmie Świętym trąd używany jest jako symbol grzechu. Czasami Pan zsyłał go jako karę za grzech, jak na przykład w wypadku Marii, siostry Mojżesza, która nękana była trądem z powodu swej niewłaściwej postawy wobec Mojżesza, dzięki modlitwom którego została uleczone, nieuprzejmej wypowiedzi o nim i do niego (4 Moj. 12). Grzech jest nieuleczalnym schorzeniem. Trąd jest więc właściwie użyty jako jego ilustracja. Grzech zżera podobnie jak trąd i rak, a wszyscy, którzy go posiadają, są „nieczyści”. Istnieje wiele teorii mówiących, jak można pozbyć się grzechu. Istnieją filozofie — humanistyczna i inne, które zaprzeczają jego istnieniu, oraz jeszcze inne, które głoszą, że grzech odkupić można moralnym życiem. Lecz wszystkie te różnorodne filozofie, teorie, sugestie przypominają wody rzek syryjskich, które, z czego Naaman zdawał sobie sprawę, nie mogły go oczyścić i przywrócić mu zdrowia. Słowo Boże pokazuje nam jedyny lek na schorzenie grzechu, jedyny przewód, przez który możemy otrzymać przebaczenie — „...albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni”. Jedynie przez imię Jezus (Dz. Ap. 4: 12; 16: 31). Niezależnie od filozofii stworzonych przez człowieka na ten temat, grzech nie da się wykreślić, a uleczenie go możliwe jest jedynie, jeśli Pan udzieli uzdrowienia.

Innym podobieństwem nasuwającym się w związku z uleczeniem Naamana z trądu i leczeniem grzechu jest konieczność siedmiokrotnego zanurzenia się w Jordanie. Mamy podstawę przypuszczać, że Naaman szukał objawów polepszenia po każdym zanurzeniu i obserwował czy trąd ustępuje, czy też nie, lecz bądźmy pewni, że takich objawów nie było aż do siódmego zanurzenia. Gdyby zaprzestał przy piątym lub szóstym, mówiąc: to jest bezużyteczne, nie widać żadnego polepszenia, utraciłby ofiarowane mu błogosławieństwo. Liczba siedem dobrze przedstawia nam doskonałość — nie oznacza to, że mamy siedmiokrotnie uwierzyć w Jezusa ani też, że mamy się siedem razy nawracać czy też poświęcać się chrztem na śmierć siedem razy, lecz oznacza to, że tak jak liczba siedem reprezentuje doskonałość, tak też nasza wiara musi być doskonała, zupełna; nasze posłuszeństwo musi być doskonałe, zupełne; nasz chrześcijański chrzest musi być doskonały, zupełny. W przeciwnym bowiem wypadku nie ma odpuszczenia grzechów, nie uda nam się otrzymać upragnionych i przyrzeczonych nam błogosławieństw. Wryjmy w naszych sercach i umysłach, sprawiając też, aby wszyscy, na których mamy wpływ uświadomili sobie, że połowiczne poświęcenie i posłuszeństwo nie są tym, co Bóg z przyjemnością uznaje i błogosławi.

Kilka spraw, związanych z doświadczeniami Naamana, pokazuje, że Pan obdarzył błogosławieństwem uleczenia człowieka posiadającego z natury szlachetne cechy. Jedną ze spraw, która to poświadcza, jest fakt, że służebnica jego żony, niewolnica, wykazywała zainteresowanie nim i chęć niesienia mu pomocy. Miłość młodych, niewinnych i czystych nie zawsze jest pewnym sprawdzianem charakteru, lecz gdy mamy na myśli osoby, o których nie wiemy zbyt wiele, powinniśmy nadać mu godziwe znaczenie.

Po drugie, kiedy Naaman przekonał się, że jego choroba ustąpiła, mógł powiedzieć sobie: Wygląda na to, że otrzymałem wielkie błogosławieństwo i to ta-

nio. Gdyby ten prorok postąpił ze mną uprzejmie i zapewnił mnie o takich wynikach lub ofiarował się pójść ze mną, z pewnością obdarzyłbym go hojnie, a nawet dałbym mu wszystkie bogactwa, które ze sobą przywiozłem. Ale teraz, kiedy widzę, że jedyne co dla mnie uczynił to fakt, iż podszedł do mego rydwanu, z pewnością nie potrzebuję wracać wiele mil do Samarii, aby ofiarować mu podarki, Może i tak odmówiłby ich przyjęcia. Zatrzymam je i pojedę dalej.

Takie postępowanie pokazałoby nam, że Naaman nie był człowiekiem szlachetnym, pomimo odniesionego sukcesu w zdobyciu zaufania swego króla i bez względu na to, do jakiego stopnia Pan użył go do uwolnienia Syrii i Izraela spod panowania Asyryjczyków. Umysły szlachetne nie starają się samolubnie brać wszystkiego, co życie doczesne daje, pozostawiając innym możliwie najmniej. Prawdziwie wielcy odczuwają przyjemność, gdy mogą być sprawiedliwymi, gdy mogą okazać hojność. Możemy być pewni, że hojne serce cenione jest przez Pana oraz znajduje ocenienie u ludzi prawdziwie szlachetnych — kobiet i mężczyzn. Proporcjonalnie do naszego zrozumienia tej sprawy, niechaj wszyscy obserwują swe serca, umysły i postępowanie, tak aby każdy mógł coraz bardziej przybliżać się do takiego poziomu szlachetności, jaki znajduje uznanie u Pana i najbliższych Jego dzieci.

DZIESIĘCIU TRĘDOWATYCH ULECZONYCH — JEDEN WDZIĘCZNY ZA TO

Pamiętamy jak dziesięciu trędowatych prosiło Pana, gdy ich mijał pewnego razu podczas wypełniania Swej służby: „Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami” (Łuk. 17: 12—19). Zwrot powyższy świadczy, że oni uznali Go za Mesjasza. Pragnieniem ich było uleczenie z trądu, którego dokonałby Pan Jezus. W dużym stopniu wypadek ten podobny jest do sytuacji z Naamanem, tylko że tu występują w większości Żydzi. Pamiętamy, że Pan wysłał ich w drogę, podczas której wszyscy zostali uleczeni, lecz tylko jeden z nich powrócił, aby podziękować Mu, aby uznać Jego błogosławieństwo.

Nasz Pan wypowiedział się w tej sprawie i jak się wydaje czuł głęboki żal z powodu niewdzięczności owych dziewięciu, wskazując jednocześnie, że ten jedyny, który powrócił, by Go czcić nie był nawet Żydem, lecz Samarytaninem — nie był więc dziedzicem i nie uczestniczył, jak Izrael, w obietnicach, ale był jednym z tych, którzy znaleźli się poza łaskami przymierza Pańskiego. Podobnie też Naaman znajdował się poza nimi. Fakt ten wspomina również Nowy Testament jako dowód świadczący o miłosierdziu Bożym (Łuk. 4: 27). Jak wiemy, w czasie gdy miało miejsce uleczenie owego szlachetnego Syryjczyka dzięki łasce Pańskiej, w Izraelu było wielu trędowatych.

Starajmy się, drodzy przyjaciele, abyśmy będąc prawdziwymi Izraelitami, „dziedzicami według obietnicy”, otrzymawszy od Pana uleczenie, przebaczenie i błogosławieństwo, byli przepelnieni wdzięcznością, dziękczynieniem oraz abyśmy nie żalowali żadnych trudów, by je wypowiedzieć. Miejmy się na baczności, abyśmy nie usiłowali zatrzymać za wszelką cenę owego uleczenia tylko dla siebie, lecz radujmy się mogąc złożyć Panu owoc Jego błogosławieństwa, miłosierdzia i dziękczynienia — jak to nawet Naaman pragnął uczynić w tym wypadku i wrócić do Samarii do proroka, aby go obdarzył przywiezionymi w tym celu podarkami. Były one już uprzednio poświęcone, kiedy Naaman spodziewał się błogosławieństwa. Czy otrzymawszy je mógł on zatrzymać jakąkolwiek część dla siebie? Gdyby tak postąpił, dowiódłby tym samym, że nie jest godzien otrzymanych błogosławieństw. Podobnie lud Pański, uciekając od grzechu i pragnąc przebaczenia, pojednania itp., jest w ogólności usposobiony do czynienia całkowitego poświęcenia Panu wszystkiego. Lecz jakie wyda się jego postępowanie Panu i wszystkim, którzy posiadają Jego światło i ducha Prawdy, jeśli otrzymawszy część Jego łaski, spróbują zatrzymać niektóre lub wszystkie

poświęcone Mu ziemskie rzeczy. Niech każdy z nas zbada swe serce według tej zasady.

Mówi się, że srebro i złoto przeznaczone przez Naamana na podarki miało wartość osiemdziesięciu tysięcy dolarów. Wśród podarków były też szaty znacznej wartości przeznaczone na oficjalne okazje państwowe, było ich dziesięć sztuk. Nie uważa się, aby wszystko to było zbyt wielkim darem za przedmiot pożądaný w zamian, gdy weźmie się pod uwagę pozycję lub rangę dawcy. Dary ofiarowane zostały Elizeuszowi wraz z następującą mową: „Otom teraz poznał, że nie masz Boga na wszystkich ziemi, tylko w Izraelu: przetoż weźmij proszę te upominki od sługi, twego”. Jednak Elizeusz odrzekł: „Jako żywy Pan, przed którego obliczem stoję, że nic nie wezmę; a choć go przymuszał, aby wziął, przecie nie chciał”. Gdyby Elizeusz przyjął ofiarowane mu pieniądze, mógłby niewątpliwie jako prorok Pański wykorzystać je dla dobra swej misji lub dla dobra biednych w Izraelu, jednak z pewnością uczyniłby lepiej odmawiając ich przyjęcia.

Podobnie też rzecz się ma z tymi sługami Pana, którzy oddają swe talenty i czas, aby Mu służyć. Nie można powiedzieć, że byłoby źle, gdyby otrzymali oni pewne zadośćuczynienie, zapłatę. Nie można powiedzieć, że słudzy Pańscy nie zasługują na żadną rekompensatę, lecz wierzymy, że z zasady Pan będzie lepiej uwielbiony, jeśli ci, którzy Mu służą, będą bardziej dbali, aby oddzielić i odłączyć służbę Prawdzie od jakichkolwiek korzyści materialnych. Pan, który jest właścicielem wszystkiego złota i srebra i bydła na tysiącu wzgórz, jest w stanie zatroszczyć się o Swe dzieło i wszystkich Swych sług, a wierzymy, że otrzymuje On większą cześć, gdy słudzy zwracają się do Niego i ufają w Jego opatrność, niż gdy przyjmują cokolwiek w formie zapłaty za udzielanie Jego łaski.

NAAMAN UZNAJE JEHOWĘ

Uznanie Boga Izraela za jedyne prawdziwego Boga przez Naamana nie było z pewnością nic nie znaczącym gestem, bowiem jednocześnie Naaman poprosił o tyle poświęconej ziemi z Palestyny, aby starczyło na zbudowanie Panu ołtarza, by w ten sposób mógł powrócićszy do Syrii sprawować ofiarowanie na poświęconej ziemi. Co więcej, uświadomił on sobie, że w obecnej sytuacji, kiedy stał się Pańskim wyznawcą, któremu otwarto drogę do zrozumienia, nie może nadal czynić tych rzeczy, które czynił wraz ze swym królem, oddając się błędnym praktykom religijnym. Naaman zapytał proroka, jak Jehowa potraktowałby go, gdyby poszedł ze swym królem do świątyni syryjskiego, pogańskiego boga

Remmona — ponieważ król wspierał się na Naamanie, spodziewano się, że wraz z królem będzie on składał pokłony. Czy Pan przebaczy mu takie postępowanie, czy też musi zająć jeszcze bardziej zdecydowane stanowisko, otwarcie odmawiając towarzyszenia królowi?

Jak się wydaje odpowiedź udzielona przez proroka zawierała opinię, że Naaman będzie usprawiedliwiony tak postępując, jak dotąd, podczas gdy we własnym sercu będzie służył Panu, Jemu tylko oddając cześć. Należy przypuszczać, że wzięto tutaj pod uwagę fakt, iż przy tym wszystkim Naaman nie był Izraelitą, lecz nadal był Syryjczykiem — był nadal jako obcy w stosunku do przymierza i obietnic Izraela, pozostawał nadal bez Boga, nie mając żadnych nadziei na tym świecie. Dlatego też mógł wraz z królem czynić rzeczy, których czynienie byłoby niewłaściwe dla Izraelity, ponieważ ten ostatni pozostawał -w specjalnych związkach przymierza z Panem.

Przypomina się nam w tym miejscu Korneliusz, pierwszy pogański konwertyta, o którym mówią Dzieje Apostolskie, w dziesiątym rozdziale. Był on człowiekiem, który bał się Boga, który udzielał znacznej jałmużny i starał się żyć sprawiedliwie, statecznie, a jednak, nie będąc Żydem, pozostawał obcym w stosunku do przymierza Izraela, ponieważ nie mógł dostąpić społeczności z Panem, aż do czasu, gdy Jezus dokonał ofiary odkupienia i zakończyło się „siedemdziesiąt tygodni” łaski dla Izraela. A nawet wtedy mógł jej dostąpić tylko przez słuchanie „słowa” żywota i wiarę w nie oraz otrzymanie spłodzenia z Ducha. Tak też Naaman Syryjczyk, nie żyjąc w owych błogosławionych czasach, nie mógł być wcale przyjęty w społeczność przymierza.

Szlachetne zachowanie się tego człowieka, jego uczciwość, widoczna chęć do poświęcenia Panu wszystkiego każą wstydić się wielu z tych, którzy stali się dzięki łasce Bożej chrześcijanami, „prawdziwymi Izraelitami” i zostali przyjęci do rodziny Boskiej jako synowie. Wielu z nich postępuje w takich wypadkach w dużym stopniu mniej sumiennie; wielu wykazuje mniej troski o to, że płynie pod fałszywą banderą, błędnie przedstawiając Pana i Prawdę, Wielu gotowych jest poświęcić praktycznie wszystko na rzecz ziemskiej sławy, stanowiska czy doczesnego dobrobytu. Mijamy się na bacność, drodzy czytelnicy, aby Pan zajmował pierwsze miejsce we wszystkich naszych planach. Skoro uznajemy i podziwiamy ową szczerą i uczciwą w nie-Izraelicie, hetmanie Naamanie, czy tym bardziej nie powinniśmy ich znaleźć w naszych sercach, w naszym postępowaniu i czy tym bardziej Pan nie powinien oczekiwać, że pozostaniemy na drodze posłuszeństwa aż do śmierci, posłuszeństwa prawości, zasadom, prawdzie i Jemu.

(ciąg dalszy w Nr 341/7)

ZAWIADOMIENIE

Informujemy, że od stycznia b.r. wzrosły koszty usług poligraficznych, co spowodowało jednoczesne wprowadzenie nowej ceny za niniejsze czasopismo, a mianowicie: za numer pojedynczy 25 zł., w prenu-

meracie rocznej za numery parzyste i nieparzyste po 150 zł., łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Prosimy uprzejmie o wpłacanie odpowiednich kwot z tytułu różnicy ceny na niżej podane konto bankowe.

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.